

GAZETA ŁÓDZKA

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60, kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelwy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30), Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
Interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 4—Widzewska 106a.

Filje kantoru: Warszawa, „Ira” Bracka № 12, telef. 253-94 : Kalisz, Księgarnia M. Hofmańskiego. :: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego. :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego, ul. Zamkowa 23. : Aleksandrów, Skład apteczny J. Auerbacha.

Teatr Polski. Dziś o g. 8¹/₄ w. „Złote runo” (ceny popularne) Jutro o g. 8¹/₄ w. „Klub kawalerów”
Cegielniana № 63.

„Teatr Popularny” Dziś wiecz. „Potęga ciemnoty” Jutro wiecz. „Tajemnicza postać”
przy ul. Konstantynowskiej № 16.

„BAR pod WIECHĄ” **KONCERT** dobrze zgranego **trio** od godz. 7 wiecz. **MUZYKA ARTYSTYCZNA**
Dzielnia Nr. 1. BUFET obficie zaopatrzony w doborowy wybór przekąsek. PIWO browaru „Waldschleschea”, i piłzeńskie. W niedzielę i święta koncert od 12 w poł. do 3-ej i wieczorem.

Stołeczny Cyrk L. P. TRUZZI (Na Rynku Targowym, Telefon 21-68). **12-ty dzień wielkiego międzynarod. turnieju walki francuskiej** o nagrody pieniężne pas honor. m. Łodzi, złote i srebrne medale. Udział przyjm. wszyscy znani atleci światowi.
Dziś walczą 5 par:
1 Ewersen (Danja) — contra — Krisz (Szlask) 4 Bernar van Dik (Amster.)—contra—Tigane (Jurjew)
2 Jarwinien (sz. św.) — contra — Sobieski (Polska) 5 Sabatie (Francja) — contra — Al. Aberg (sz. św.)
3 Nole de Wernet (Belgia)—contra—Tomson (Amer.)
Początek walki punktualnie o 10 godz. wiecz. — Anons: Jutro dalszy ciąg turnieju walki francuskiej

Otwarty został
HOTEL-PALAST w Łodzi
róg Dzielnej i Widzewskiej
3 minuty od głównej stacji kolejowej.
150 wykwintnie urząd. apartamentów od 1 rb. na dobę.
Ostatni wyraz komfortu i higieny!
Windy elektr. ogrzewanie centralne, sygnalizacja amerykańska, umywalnie pokojowe z wodą bieżącą, telefony, wanny, podwójne drzwi etc. 224-3-2
Przy hotelu wydział pocztowy, czytelnia, sala muzyczna, restauracja, fryzjer i przystanek tramwajowy.

Lecznica Widzewska lekarzy specjalistów dla psychodzących chorych.
Główna 51, róg Widzewskiej.
Choroby dzieci Dr. Kerschner od 10¹/₂—11¹/₂ rano
Chirurgia Dr. Kaufman od 11—12¹/₂ rano
Choroby wewnętrzne Dr. Fried od 11¹/₂—12¹/₂ rano
Choroby kobiece i akuszerja Dr. Szyldkret od 1—2 pp.
Choroby weneryczne i skórne Dr. Langbard od 1¹/₂—3 pp.
Choroby dzieci Dr. Fried od 3¹/₂—4¹/₂ pp.
Choroby oczu Dr. Goldstein-Polak od 6—7¹/₂ pp. codziennie a w poniedziałki, srody i piątki od 11—12 rano
Choroby wewnętrzne Dr. Kerschner od 6¹/₂—7¹/₂ pp.
Analizy krwi, wydziałeliny i moczu. — Badanie mamek.
Porada 50 kop. 161-28

Dr. REJT powrócił, Średnia 5
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyka lekarska. Leczenie syphilisu Salvarzanem Erlich-Hata „606” i 914 (wśródżylnie), Leczenie elektrycznością (elektroliza) i masażem wibracyjnym. Przyjmuje od 9—1 i od 4—8, w niedziele od 9—3 po połudn. Dla pań osobna poczekalnia. 159-5-5

Zatarg
bułgarsko-rumuński.
Punkt ciężkości niebezpieczeństwa obecnej sytuacji politycznej tkwił kolejno w zatargu austro-serbskim, w mobilizacji austriackiej, w problemacie albańskim — że najważniejsze kwestje tylko wspominały — i znów w inną przesunął się stronę. Nie znaczy to bynajmniej, aby kwestje wymienione uregulowane już zostały. Groźąc wciąż jeszcze niespodziewanym wybuchem nagromadzonego materiału łatwopalnego, pozostając jakby w zawieszaniu, ustąpiły pierwszeństwa niebezpieczeństwom, które siłą swą na pierwsze wysunęły się miejsce, między innymi zatargowi bułgarsko-

rumuńskiemu, który doszedł do stanu najwyższego napięcia i w stanie tym zdolny jest nowe zupełnie wywołać burze.
Dalekim wydaje się związek między pokojem Europy, a sporem sąsiedzkim dwóch małych państw bałkańskich i na paradoks zakrawa. A jednak związek taki jest naturalny w dobie, kiedy liczne szeregi najdalszych i najobojętniejszych faktów pojawiają się jako echa akcji dyplomatycznej wielkich mocarstw Europy i tem samym stać się mogą pretekstem do zwrotów tej akcji.
Wystąpienie Rumunji przeciw Bułgarii, a tem samym przeciw całemu związkowi czterech państw bałkańskich, odgrywa tu rolę podobną do tej, jaką odegrać kazano Albanji, żądającej dla siebie ustroju autonomicznego.
Sam zatarg przedstawia się w głównych zarysach, jak następuje:
W Bułgarii istnieje prąd polityczny, wskazujący na prawo Bułgarii do Dobrudży, stanowiącej wschodnią, nadbrzeżną prowincję królestwa rumuńskiego. Znaczenie prądu tego, w gruncie rzeczy niezgodnego najmniejszą wyrządzić szkodę Rumunji zostało sztucznie rozdęte przez opinię rumuńską. Wtedy powstał w Rumunji projekt zapewnienia sobie posiadania Dobrudży, drogą zagarnięcia okręgu Silistrji, t. j. trójkątnego szmatu ziemi, przylegającego z jednej strony do granicy rumuńsko-bułgarskiej, a z drugiej—do morza Czarnego. Oprócz tego pożądanem okazało się z rumuńskiego punktu widzenia żądanie rozbrojenia niektórych bułgarskich fortów, znajdujących się blisko granicy rumuńskiej.
Argumentem bezpośrednim, wysuniętym przez dyplomację rumuńską jest neutralność, zachowana w czasie wojny przez Rumunję, której należy się o tyle kompensata, że tej neutralności jedynie związek bałkański rzekomo zawdzięcza swe zwycięstwo.
Podstawą takiego stanowiska Rumunji jest oczywiście wyraźna jej solidarność z Turcją. Naturalne jest tedy, że bacznie wysoka Porta śledzić musi za rozwojem zatargu między swym wrogiem a sprzymierzeńcem i że z zatargu tego pragnęła by—i może—skorzystać.
Państwa związku bałkańskiego, które tak świetnie odniosły zwycięstwa na polach bitwy, są tedy — gdy do wojny dyplomatycznej przyszło—z trzech stron wrogami osaczony: z jednej strony Turcja nie chce słyszeć o ustąpieniu Adrijanopola i wysp Egejskich, z drugiej Albanja, popierana przez trójprzymierze, grozi rozszerzeniem swych granic na koszt zwycięzców bałkańskich, z trzeciej wreszcie Rumunja wojną grozi, budząc domniemanie, że za nią znajdują się te same siły, które Turcję popierały i Albanję stworzyły.

O mięso dla Łodzi.
I.
Od czasu urzędzenia w Łodzi tak zwanej „miejskiej” rzeźni toczyła się głucho walka między rzeźnią i magistratem z jednej strony, a rzeźnikami i spożywcami z drugiej.
Dowcipnie ułożony kontrakt zmonopolizował ubój bydła w rzeźni „miejskiej”, a słuszną zupełnie kontrola nad dowozem mięsem dochodziła do szyszan, lecz inaczej być nawet nie mogło.

Rasowy szkocki kuc
z uprzężą i bryczką do sprzedania zaraz.
Wiadomość: Widzewska 106a. Drukarnia.
Cena 180 rubli

Magistrat pobierał w ciągu pierwszych pięciu lat istnienia rzeźni po 40000 rb. rocznie, a w następnych latach po 22,11% od dochodu brutto, leżało zatem w interesie nie miasta, lecz magistratu wyciągnąć jak największy dochód (ostatniemi czasy po sto tysięcy rubli rocznie), trzeba więc było rorytować przedsiębiorstwo by kasom magistrackim nie umniejszyć wpływu.

Przyłączenie Bałut do Łodzi wobec faktu istnienia na Bałutach samodzielnej rzeźni, stworzyło dziwną sytuację. Rzeźnia „miejska” posiadała monopolowy przywilej na ubój bydła, a równocześnie rzeźnia bałucka posiadała także same prawo.

Komiczne położenie doprowadzić musiało do zatargów, które oparły się aż o Senat. Wiadomo, że I departament Senatu zniósł monopol rzeźni miejskiej, przez co umożliwił powstanie w Łodzi szeregu prywatnych rzeźni. Uchwała Senatu stoi w sprzeczności z kontraktem, zawartym między rzeźnią a magistratem, o co mniejsza, lecz co dla magistratu ważniejsze, godzi bezpośrednio w jego kasy.

Rzeźnia miejska, opierając się na kontrakcie i cenniku zatwierdzonym przez magistrat pobiera za swe usługi dosyć wysokie opłaty, wobec czego rzeźnicy wolą zwracać się do tańszej Bałuckiej bydlobójni, a nawet przywozić mięso z poza miasta, niżli opłacać haracz „przywilejowy”, obniżając w ten sposób dochody rzeźni. Lecz na mocy kontraktu rzeźnia ma prawo wymagać od miasta odszkodowania za straty wynikłe z winy magistratu, w takiej więc sytuacji, jak obecna, może zażądać wynagrodzenia i...

Magistrat, chcąc uniknąć smutnej ewentualności, urządził specjalne posiedzenie, odwołał się do Prokuratury Królestwa o obronę, a nawet wykołatał tyle, że zatarg między rzeźniami „miejską” i Bałucką rozważany będzie w Senacie po raz drugi, lecz dla ogółu łódzian sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej.

Łódzianie mają prawo wymagać dobrego i taniego mięsa nie wglądając kto i gdzie bije bydło oraz kto ciągnie zyski. Czy więc jedna czy druga rzeźnia będzie wykazywać mieszkańcom, to w zasadzie wszystko jedno, przy pewnej konkurencji zaś można mieć nadzieję na drobną jakąś niżkę (o ile nie powstanie syndykat mięsny).

Aby należycie zrozumieć sprawę drożyzny mięsa w Łodzi, związanej ściśle z istniejącymi urządzeniami, trzeba zdać sobie sprawę z warunków przemysłu mięsnego, a więc: handlu bydłem, organizacji i warunków pracy rzeźni „miejskiej” oraz sztucznych ograniczeń, wywołanych dziwaczniemi punktami umów kontraktowych.

W szeregu artykułów spróbujemy rozważyć sprawę mięsą w Łodzi, pamiętając zawsze o interesach nie magistratu, nie rzeźni i nie rzeźników, lecz przeciętnego spożywcy, którzy na złem postawieniu sprawy wiele cierpią.

Z polskiego ruchu robotniczego.

III.

Polityczno-ekonomiczne tendencje pierwszego ruchu.

Pierwsze początki ruchu robotniczego nie tylko u nas w Polsce i w Rosji, ale i w Zachodniej Europie—nosiły charakter spiskowo-polityczno-inteligencki, który wszystkie dążenia i potrzeby organizacyjne ruchu robotniczego sprowadzał do tego ogólnego mianownika. Były one negacją ruchu robotniczego, ogólną tezą, z której my dziś wyprowadzamy antytezę legalnych form klasowej organizacji robotniczej i budujemy na niej trwałą gmach jego przyszłości, oparty na szerokiej demokratycznych podstawach.

Stronicy takiego typu organizacji, którzy działa dodatkowo na skonsolidowanie się szerokiej mas robotniczych, są sprzymierzeńcami klasy robotniczej nawet wtedy, gdy korzystają specjalnie z metod, tak zwanej, legalnej walki.

Tylko taki, a nie inny typ organizacji może w zupełności wypełnić swoją rolę w walce za demokrację i za klasową wolność proletariatu; tylko taka organizacja może być demokratyczną i czysto robotniczą.

Biorąc to pod uwagę, dochodzimy do wniosku, że organizowanie szerokiej mas jest bardzo ważnym zadaniem, i że ono powinno być budowane na szeroko-demokratycznych i legalnych podstawach, — bo tylko taki typ organizacji może odpowiadać swojemu zadaniu. Przyczem trzeba zaznaczyć, że pierwsze zainteresowanie się tego typu organizacją powstaje około roku 1889, w perjodzie tak zwanego, legalnego marksizmu, a głównym przedstawicielem tego kierunku był L. Krzywicki.

Rozwijał on się w tym czasie, kiedy z jednej strony, dzięki, rozwojowi kapitalizmu w Polsce, ruch strajkowy objął znaczną część mas, a kiedy z drugiej strony, nastąpił kryzys tych marzeń, które polscy kierownicy ruchu pokładali w działalności „Narodnej Woli”. Gdy na widnokręgu życia rosyjskiego zapanowała reakcja, a rosyjski ruch robotniczy dawał pierwsze, bardzo słabe oznaki życia—to u nas, w Królestwie Polskim poraż pierwszy przejawiał się ruch polityczny wśród mieszczaństwa i, dzięki ogólnej polityce, nosi jaskrawy nacjonalistyczny charakter, a na jego łewem skrzydle zarysowuje się ludy socjalistyczny cień.

Legalny marksizm orientując się w ogólnej sytuacji i pojmując doniosłość masowego ruchu robotniczego, pragnie go wy dobyć z pod ziemi, więc prowadzi jednocześnie walkę najdwa fronty: z mieszczańskim nacjonalizmem i ze spiskową taktyką pierwszej polskiej organizacji robotniczej „Proletariatu”. W tym czasie wychodził w Warszawie „Tygodnik Powszechny”, około którego grupowały się żywy przygotowanie grunt na którym powstał „Związek Robotniczy”

„Proletariat” wychodził z marksistowskiego założenia, lecz działając w nieodpowiednich warunkach, w perjodzie, kiedy antagonizmy klasowych interesów w Królestwie Polskim, a także w Rosji zarysowywały się jeszcze słabo, nie nie działał bo nie mógł nie działać, dla dobra klasy robotniczej, ponieważ typ organizacji tej partii był czysto spiskowy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystko wyżej przytoczonej to będziemy mieli zupełnie jasną ilustrację, czem był początkowo polski ruch robotniczy,—zobaczmy, że polscy kierownicy tego ruchu, nie starali się połączyć mas robotniczych, do walki w imię ich ekonomicznych interesów, lecz przeciwnie—w imię błyskotliwych pseudo-rewolucyjnych haseł.

I dlatego to rola „Proletariatu” była tylko rolę mieszczańsko-demokratycznej, a nie klasowo-robotniczej partii; ponieważ nie organizowała ona szerokiej mas, więc polityczna jej agitacja i... propaganda—kończyła się na podtrzymywaniu w robotnikach i inteligencji niezadowolonia—poza to nic więcej. To też, kiedy w końcu lat 80 r. w nastąpiło ożywienie w przemyśle i rozpoczął się wśród robotników ruch strajkowy, o poprawę ekonomicznych warunków bytu — piosenka „Proletariatu” była skończona: nie odpowiadał on więcej potrzebom ruchu. A ogromna większość robotników, wychowanych na jego literaturze znalazła się poza jego organizacją.

Ci właśnie robotnicy, będąc w ściśleym kontakcie z masami, pojmując ich interesy szeroko propagowali sprawę organizacji tych mas, czerpiąc już materiał z wydawnictw legalnych marksistów, o charakterze ortodoksyjnym, a przedstawicielem, których, jak wiemy był L. Krzywicki. Na tym to gruncie wyrasta „Związek Robotniczy”, który stawia sobie za zadanie: organizowanie robotników w kasy oporu, związki zawodowe i kooperatywy, lecz przedewszystkiem miał na uwadze kasy oporu, jako jedyny środek przy prowadzeniu strajków.

Współcześni pseudo-marksisti robią „Związkowi Robotniczemu” zarzut, że zajmował się specjalnie sprawami ekonomicznymi. Trudno zaprzeczyć, bo faktycznie działalność jego przypomina nam działalność rosyjskich „ekonomistów”. Ale robić „Związkowi” zarzut, a tolerować tych, którzy negowali sprawy ekonomiczne—niemaraż bytu.

Gdy weźmiemy pod uwagę słaby rozwój robotniczego ruchu, brak zainteresowania w masach sprawami politycznego życia i konieczność organizowania tych mas, to zobaczymy, że „Związek” zmuszony był sprowadzać swoją działalność do roli codziennych ekonomicznych potrzeb i skupiania ich wokół „Kasy Oporu”. Działalność jednak „Związku”, w dziedzinie organizacji polskiego ruchu robotniczego miała bardzo doniosłe znaczenie.

W końcu lat 90-tych następuje kryzys przemysłowy i ogólnopolityczno-społeczny,

który jest szach-matem działalności „Związku Robotniczego” i jednocześnie zamyka pierwszy okres historii polskiego ruchu robotniczego.

Józef S... Kulaw—ski.

—o—

Z za kordonu.

Własność ziemska w Galicji.

Największym właścicielem dóbr w Galicji jest Niemiec, baron Libich, którego posiadłość obejmuje 66,746 hektarów. Po nim największym właścicielem dóbr jest hr. Roman Potocki w Łancucie, posiadający 50,000 hektarów, następnie arcyksiążę Karol Stefan z Żywca, posiadający 44000 hektarów, Wilhelm Schmidt (Brody), posiadający 33,400 hektarów.

W rękach chrześcijańskich znajduje się 2,073,900 hektarów, w rękach żydowskich 301,300 hektarów ziemi galicyjskiej. Między galicyjskimi właścicielami dóbr znajduje się 2,373 chrześcijan i 532 żydów.

Od roku 1889 liczba wielkich właścicieli ziemskich chrześcijan zmniejszyła się o 292, natomiast liczba wielkich właścicieli żydowskich podniosła się o 14.

Niezwykła wystawa.

Lwów będzie miał na wiosnę niezwykłą wystawę, która prawdopodobnie zgromadzi wszystkie najwybitniejsze dzieła współczesne artystów polskich.

Wystawa ta będzie miała podwójne znaczenie zwłaszcza dla naszej kresowej stolicy, da ona bowiem niejako w skromnych ramach przegląd współczesnej twórczości polskiej, tak mało jeszcze stosunkowo znanej we Lwowie a zarazem będzie czynem humanitarnym, zasługującym na najgorętsze poparcie. Wystawę organizuje Tow. dziennikarzy polskich na dochód funduszu wdów i sierot po dziennikarzach polskich.

Wybór do Sejmu galicyjskiego.

W Żółkwi wybrano na posła do Sejmu z kurji większej własności ziemskiej Pawła ks. Sapieży, brata ks. biskupa krakowskiego.

Dar dla Biblioteki Jagiellońskiej.

W Krakowie odbył się pogrzeb s. p. Stanisława Baranowskiego, obywatela z Wielkopolski, który ofiarował dla biblioteki Jagiellońskiej zbiór książek, obrazów Kossaka i Gembarszewskiego, oraz innych pamiątek z 1831 roku, pozostałych po ojcu ofiarodawcy, Hilarym, podporuczniku strzelców konnych wojsk polskich.

Dary złożone będą w osobnej szafie.

—o—

Z Litwy i Rusi.

Wystawa kijowska.

Prace przygotowawcze około urządzania wystawy kijowskiej zostały już prawie ukończone.

ryści przybywali tu, aby się o prawdziwości faktu przekonać własnym nosem. Krążyła też wśród ludu pogłoska, że gdzieś stoi napisane, iż dnia pewnego, dnia powszechniej uciechy i szczęścia, róża te odzyskają swoją naturalną, miłą woń różaną.

Było rzeczą całkiem naturalną, że wyobraźnia ludu była przez ten szczególniejszy krzew różany mocno podniecona. Tak samo podniecała wyobraźnię ludu „komnata sowa” zamku, o której szeptano sobie, że słycać w niej czasem dziwny zgiełk nieznanego pochodzenia, szczególniejszy zaś wtedy, gdy w rodzinie wielkksiężęcej zanosiło się na jakie ważne wydarzenia.

Wszyscy byli głęboko przekonani, że w tej komnacie straszy. Rzecz prosta, że chodziło tu o pewne głuche wieści i pogłoski, w jakich kocho się zwykle prosty lud i jakie przekazuje pokolenie pokoleniu, chociaż pochodzenie ich gubi się zawsze w jakiejś oddalonej przeszłości.

Do takich głuchych, ale ulubionych przez lud wieści należało też proroctwo, pochodzące jakoby od jakiejś starej cyganki z przed lat wielu. Według tego proroctwa miało na kraj cały spaść wielkie szczęście za panowania „jednorożkiego księcia”.

„Da on—miała się wyrazić wspomnianna wieszczka—swojemu ludowi jedną ręką więcej, niż inni książęta dwiema dać mogli”.—Tak była ta sentencja wróżki zapisana i tak ją sobie przy sposobności powtarzano.

Dookoła Starego Zamku rozpościerała się stolica, składająca się ze starego i nowego miasta razem ze swojemi gmachami publicznymi, pomnikami, wodotryskami i skwerami, ulicami i placami, które nosiły

imiona książąt, artystów, zasłużonych mężów stanu i godnych czci obywateli. Miasto było podzielone na dwie bardzo nierówne połowy przez przepływającą środkiem rzeką, której brzegi łączyły z sobą liczne mosty.

Posiadała też stolica uniwersytet, nie bardzo uczęszczany i wiodący spokojne życie pod panowaniem trochę już niewspółczesnego i staromodnego cechu uczonych; jedynie profesor matematyki, tajny radca Klinghammer, cieszył się w świecie uczonych zasłużonym rozgłosem.

Teatr dworski, jakkolwiek nędznie wyposażony, trzymał się na przyzwoitej wysokości zadania. Było też w mieście trochę życia muzycznego, literackiego i artystycznego. Można też mówić o pewnym wpływie obcych, którzy pragnęli brać udział w cichem, spokojnym życiu stolicy; wśród nich wyróżniali się bogaci chorzy, którzy posiadali swoje wille w okolicy parku ze źródłami i którzy jako zdolni płatnicy podatków, cieszyli się szacunkiem gminy i państwa.

Takim było miasto; takim był kraj; takim było położenie.

Szewe Hinnerke.

Drugi syn wielkiego księcia po raz pierwszy wystąpił publicznie w dzień swego chrztu. Uroczystość ta wzbudziła w całym kraju ogromne zainteresowanie, z jakim ludność zawsze zresztą brała udział w uroczystościach rodzinnych swoich książąt.

Odbyła się ona po kilkotygodniowych dyskusjach i rozpisywaniu się o porządku w jakim się odbyć powinna, miejscem uroczystości był kościół dworski, gdzie nadradca kościelny Wislicenus dokonał chrztu z całą obrzędowością i pompą publiczną, bowiem urząd marszałkostwa na rozkaz najwyższy poroższył był zaproszenia do udziału w uroczystości do przedstawicieli wszystkich klas społecznych.

Pan von Bühl zu Bühl, dworski rytualista, człowiek ogromnie obyty i drobiazgowy, ubrany w wielki uniform, czuwał przy pomocy dwóch mistrzów ceremonji nad skomplikowaną ceremonją obejmującą zgromadzenie książęcych gości w przednich komnatach, uroczysty ich pochód, w którym prowadzeni przez paziów i dworzaków, udawali się przez schody Henryka Rozrzućnego i przez kryty ganek do kościoła; dostęp publiczności; nadejście najwyższych państwa; wyznaczenie miejsc; zachowanie wszystkich ustalonych zwyczajów podczas samego obrzędu religijnego; kolejność rang i godności przy składaniu powinszowań, które nastąpiło bezpośrednio po nabożeństwie. Mistrz ceremonji dyszał sapliwie, kręcił się dwornie, podnosił swoją łaskę, uśmiechał się ceremonjalnie i pochylał się w ukłonach cofając się tyłem.

Kościół dworski był przybrany zieleńią i draperjami. Obok przedstawicieli arystokracji dworskiej i krajowej, wyższych i niższych urzędników, pełno było w kościele kupców, rzemieślników i rolników, którzy z sercami pełnemi uczuć najwznioślejszych brali udział w ceremonji.

(d. c. n.)



TH. MANN

13)

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

Stary Zamek posiadał trzy podwórca, w których rogach wznosiły się piękne wieżycy schodowe; zaś z pomiędzy płyt kamiennych, pokrywających te podwórca, bujnie strzelało zielsko wszelakie. Ale pośrodku jednego z tych dziedzińców wznosił się krzew róży. Rósł on tam od dawien jakkolwiek dookoła nie było żadnych urządzeń ogrodowych.

Był to sobie krzew, jakich wiele; jeden z kasztelanów pielegnował go od roku do roku, niebo skrapiało go deszczem i ogrzewało słońcem, albo przykrywało go puchami śnieżnymi. Gdy zaś przychodził czas, to krzew ten okrywał się kwieciami. Były to niezwykle piękne kwiaty, piękne kształtu o ciemno-czerwonych aksamitnych płatkach; rozkosz dla oczu, istne arcydzieła przyrody.

Ale róża te miały szczególniejszą i okropną właściwość: były bez woni! Właściciel posiadał one woń, ale z nieznanego powodu nie była to woń róż, lecz pleśni—lekka wprawdzie, lecz wyraźna woń pleśni. Każdy wiedział o tem, gdyż pisały o tem wszystkie przewodniki dla obcych i tu-

Biuro wystawy zajęte jest wykonaniem wyłącznie uchwałami i projektami poszczególnych sekcji. Sekcje opracowały szczegółowe programy i odezwy do wystawców. Biuro wystawy rozsyła obecnie te odezwy w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

Dotychczas zgłosiło się o place pod budowę własnych pawilonów lub miejsca w ogólnych pawilonach wystawowych około 250 wystawców. Cyfra ta nie obejmuje instytucji rządowych i społecznych, z których zgłosiły dotychczas swój udział: główny zarząd rolnictwa i urzędów rolniczych, ministerjum przemysłu i handlu (dział szkolny), okręg komunikacji, koleje Południowo-Zachodnie, towarzystwa żegluga, ziemstwa, towarzystwa przemysłowe, zarząd więzień, departament policji, zarząd kaukaskich wód mineralnych i t. d.

O język polski.

Niektórzy prefekci szkół niższych w Mińsku i w powiatach gubernji otrzykali polecenie, żeby przy wykładzie religji używali języka rosyjskiego, jako ojczystego uczniów, zaliczonych ryczałtowo do narodowości białoruskiej. Należy dodać, że uczniów, ani ich rodziców nie pytano o to, do jakiej poczuwają się narodowości i w jakim języku chcą mieć wykład religji.

Kiedy władze szkolne uważają wszystkich urodzonych w Mińszczyźnie za białorusinów i identyfikują ich z rosyjaninami, inne władze administracyjne wszystkich katolików, posiadających cenzus wyborezy, zaliczyły przy ostatnich wyborach do narodowości polskiej.

—o—

Z Królestwa

Pożyteczna ankieta.

Pierwsze Towarzystwo oszczędnościowo-pożyczkowe w Sosnowcu zapoczątkowało sęką bardzo pożyteczną.

Oto, pragnąc uswiadomić się jaknajszerszej co do stanu rynku i jego potrzeb, zarząd tego stowarzyszenia przystąpi do zbierania danych statystycznych, dotyczących handlu i drobnego przemysłu w Sosnowcu.

Zebrańmi danych zająć się mają urzędnicy Stowarzyszenia, którzy w tym celu obchodzić będą wszystkie sklepy i warsztaty i zbierać od właścicieli potrzebne informacje.

Hurtownia w Zagłębiu.

Zarząd drugiego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego w Sosnowcu na zebraniu swoim łącznie z gronem kupców i delegatów Towarzystwa pracowników handlowych postanowił ująć w awę ręce projekt utworzenia hurtowni w Zagłębiu i zdecydował wysygnowanie na ten cel znaczniejszej sumy. Poszczególne kupcy dotąd zadeklarowali 10,000 rb.

Przejazdy kolejowe bez ochrony.

„Gazeta Kaliska” donosi, iż dyrektor kolei wiedeńskiej nadesłał do kaliskiego rządu gubernjalnego zawiadomienie o zniesieniu posad drożników na 10 przejazdach położonych w obrębie powiatów: kaliskiego i sieradzkiego.

Przejazdy te z rozporządzenia dyrektora przeniesiono z kategorii podlegających ochronie, do kategorii wyjętych z pod niej.

Pomnoży to bezwzględnie liczbę wypadków i przejechań, lecz da znaczną oszczędność.

Usunięcie naczelnika policji śledczej.

Wielką sensacją wywołało w Płocku nagłe usunięcie ze służby miejscowego naczelnika wydziału śledczego, rady dworu Tiskowa.

Usunięcie to nastąpiło wskutek skargi podanej do prokuratora przez pewną młodą dziewczynę, którą z polecenia T. niewinnie aresztowano, jako oskarżoną o kradzież. Następnie kiedy T. pozbawił ją niewinności, dziewczynę puszczono na wolność.

T. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Nowa kolejka.

Towarzystwo akcyjne cukrowni w Ostrowcach, w pow. kutnowskim, otrzymało koncesję na przeprowadzenie wązkotorowej kolejki podjazdowej od Ostrowców do Smilowic, w pow. włocławskim.

Agencji policji śledczej na ławie oskarżonych.

„Warszawska Myśl” podaje sensacyjne szczegóły o aresztowaniu agentów piotrkowskiej policji śledczej, oskarżonych o prowokację.

Szczegóły są następujące:

Od dłuższego czasu w obrębie gubernji piotrkowskiej grasowała szajka, która dokonywała zuchwałych napadów i rabunków. Cała policja gubernjalna postawiona była na nogi. Od czasu do czasu udawało się schwytać jednego z członków, ale główni przywódcy ukrywali się bezkarnie.

Szajka ta rozsyłała proklamacje, zaopatrzone pieczętką „rewolucjonistów mścicieli”. W poszukiwaniach hersztów bandy brali gorliwy udział agenci piotrkowskiego wydziału śledczego: Kotowski i Jurzenko.

W końcu roku ubiegłego policja piotrkowska otrzymała wiadomości od policji śledczej z Rosji, że w gubernji piotrkowskiej ukrywa się znany bandyta, przywódca szajki, który dokonał szeregu napadów w Rosji. Zaczęły się poszukiwania.

Po pewnym czasie obydwaj agenci zawiadomili swoje władze, że dowódca szajki „rewolucjonistów mścicieli” nie jest kto inny, jak obywatel ziemski z pod Piotrkowa, noszący to samo nazwisko, co i poszukiwany dowódca bandy.

Dokonało rewizji u wspomnianego obywatela i rzeczywiście znaleziono... pieczęć „rewolucjonistów mścicieli”. Obywatela aresztowano i odwieziono do więzienia w Piotrkowie.

Podczas badania, obywatel utrzymywał kategorycznie, że o nim nie wie i że pieczętkę podrzucił prawdopodobnie agenci: Kotowski i Jurzenko w chwili dokonywanej u niego rewizji.

Jednocześnie aresztowany prosił o zbadanie grawerów, zamieszkałych w Piotrkowie, którzy najlepiej będą mogli dać wyjaśnienie, kto zamawiał pieczętkę. I rzeczywiście jeden ze zbadanych grawerów zeznał, że pieczętkę zamówił u niego... agent policji śledczej Jurzenko!

Aresztowanego obywatela wypuszczono bezzwłocznie na wolność, a jego miejsce w więzieniu zajął Jurzenko, Kotowski zaś uciekł na razie bez śladu.

—o—

Z sąsiedztwa.

Pod kołami pociągu.

(d) Onegdaj wieczorem o godz. kwadrans na ósmą maszynista tramwaju, idącego z Łodzi do Aleksandrowa, zauważył około przystanku Romanów dwóch ludzi, idących po planie, wobec czego natychmiast zaczął dzwonić na alarm oraz hamować, który po jakimś czasie zatrzymał pociąg, lecz już jeden z idących, mieszkaniec Aleksandrowa l. 30 Gustaw Krebs został uderzony stopniem wagonu motorowego, tak, że na miejscu upadł bez przytomności.

Kontuzjonowaną ofiarę własnej nieostrożności zabrano natychmiast tymże pociągiem do Aleksandrowa, lecz w drodze Krebs od wewnętrzznego krwotoku ducha wyzionął.

Ciało zabezpieczono w urzędzie gminnym gminy Bruźca aż do zjechań na miejsce komisji lekarsko-policyjnej, jaka w dniu wczorajszym w składzie dra pow. Wieliczko, felczera pow. Lenartowicza oraz władz policyjnych zezwoliła na pochowanie ciała.

Schwytnięcie bandytów.

(d) W wieczór Sylwestrowy szajka bandytów dokonała szeregu napadów we wsi Chałchulę gminy Bras.

Bandyci należeli do notwanej już w napadach pod miastem i w mieście szajki, niektórzy członkowie jej byli dawno już przez strażników podejrzewani i śledzeni.

Zarządzone przez naczelnika straży ziemskiej, śledztwo wydało rezultat, gdyż oto onegdaj strażnicy ziemscy śledzący jednego z członków bandy, na Gajera rynku schwytały i zaarrestowały dwóch uczestników napadu w Chałchulach, a mianowicie Stanisława Wojciechowskiego oraz Karola Kubickiego obydwu mieszkańców miasta Łodzi.

Zaarrestowani nie chcieli się przyznać do uczestnictwa w napadach lecz skonfrontowani z Polewską, oraz Drożdżewskim, zostali przez takowych poznani.

Jest to ostatnia szajka rabusiów grabieżców wykryta przez straż ziemską z okolicy Łodzi.

Lombard na Bałutach.

Obywatela Bałut: Jan Makiewicz, Tytus Witkowski i Bolesław Pietrzak, uzyskali pozwolenie od władz gubernjalnych na założenie w os. Bałuty lombardu. Koncesja wydana została na lat pięć. (c)

Ze zgierskiego Tow. gimn. „Bieg”.

(c) W niedzielę przyszłą, w lokalu własnym w domu Szymozaka przy ul. Strykowskiej w Zgierzu odbędzie się roczne ogólne zebranie członków zgierskiego Towarzystwa gimnastycznego „Bieg”.

Ze Strykowa.

(c) Zarząd parafji marjawickiej w Strykowie zakłada 2 klasową szkołę parafjalną, na co władze oświatowe udzieliły odpowiedniego zezwolenia.

Strasna śmierć na budowli.

(c) W domu Wincentego Kolskiego przy ul. Gołępiej pod № 6 w Zgierzu od kilku dni prowadzone były roboty około budowy pieca piekarskiego. Roboty prowadził murarz-specjalista, Ignacy Jędrusiewicz, stały mieszkaniec gminy Górka Pabjanicka, powiatu łaskiego, zamieszkały w Łodzi przy ul. Mikołajewskiej pod № 56, przy udziale jednego pomocnika.

Wczoraj około godz 6 wieczorem, gdy budowę ukończono, Jędrusiewicz wszedł do wnętrza pieca i usunął stamtąd łukowate podpory sklepienia, a następnie podobno zaczął odbijać młotkiem wystający z muru kawałek cegły. Nagle całe sklepienie, grube jednego łokcia, runęło przywalając sobą nieszczęśliwego majstra.

Obecny przy katastrofie pomocnik J. wszczął alarm i niebawem grono ludzi rzuciło się coby prędzej do odwalania gruzów. Zanim jednak zwały sklepienia usunięto Jędrusiewicz już nie żył.

Nieboszczyk liczył lat około 50.

Z fabryk.

(c) W wykończalni Józefiny baronowej Zachertowej w Zegrzankach pod Zgierzem, zatrudniającej około 200 robotników praca od dziś trwać będzie tylko 4 dni w tygodniu.

Kradzież w Zgierzu.

(c) Noży wczorajszej niewiadomi złooczyńcy dostali się zapomocą włamania do mieszkania J. Kautza przy ul. Szczyńskiej № 23 w Zgierzu skradli garderoby i gotówki na ogólną sumę około 700 rb.

Radogoszcz.

(d) W kolonji Radogoszcz na Brzezińskiej szosie nr. 3 do mieszkania robotnika Antoniego Bednarczyka wpadł niejaki Wawrzyniec Pijak, który wszczął z Bednarczykiem gwałtowną kłótnię, oraz bójkę, w trakcie której zaczął zadawać swej ofierze tępym żelazem ciosy w głowę, pod którymi B. nieprzytomny padł na ziemię.

Pijak, przerażony następstwem, uciekł, a gdy sąsiedzi zwabieni hałasem nadbiegli, okazało się, że B. otrzymał silne wstrząśnienie mózgu, jakie spowodowało u niego omdlenie.

Władze policyjne obecnie czynią poszukiwania napastnika.

Przy pracy.

(d) W fabryce Meistra w Brusie przy pracy robotnik, Michał Polwark został przyduszony przez dwie maszyny, przyczem poniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne.

Postrzelony przez leśnika.

(d) W majątku Żeromiu pod Rzgowem, właśc. p. Aleksandra Mazaraki, w nocy o g. 12 jakiś nieznaną osobę zakradł się do podwórza leśniczówki. Obudzony hasłem leśnik Józef Adameczyk wyszedł z fuzją celem schwymania nieproszonego gościa, który zaczął uciekać. Za uciekającym leśnik dał kilka strzałów, które nocnego gościa powaliły, trafiając w głowę i szyję.

Odany w ręce sprawiedliwości postrzelony, który się znajduje w stanie ciężkim, okazał się miejscowym włościaninem, Michałem Kurpasem, który, jak śledztwo wykazało poprzedniego dnia odgrażał się w karczmie pod adresem leśnika.

Przesiedlenie do Austrii.

(d) Obywatel Antoni Kostanecki właściciel majątku Charbice za Konstancynowem, b. pełnomocnik gminy Puczniew, bawiący we Lwowie czyni obecnie starania o przyjęcie austriackiego poddaństwa.

—o—

Z pism rosyjskich.

Opinia mongolska.

Główny przedstawiciel delegacji mongolskiej, bawiący obecnie w Petersburgu w rozmowie z współpracownikiem „Nowego Wremia” powiedział między innymi, co następuje:

„Być może Chiny mają możność walki z Rosją. Lecz jeśli wojna ma się odbyć na naszym terenie, to oczywiście jest dla nas, że posyłanie wojsk chińskich w głąb Mongolji będzie rzeczą ryzykowną. Zresztą ogłoszenie wojny Chin z Rosją bezwarunkowo da powód do podniesienia się całej Mongolji wewnętrznej, która w głębi duszy teraz już z nami się solidaryzuje.

Jeśli zaś wojna odbywać się będzie na zewnętrznych kresach Mongolji, to tu Chiny będą miały zadanie łatwiejsze.

Sojusz z Tybetem, który obecnie już jest zawarty, też utrudni Chinom możność wypowiedzenia wojny Rosji.

Obecnie przerwaliśmy wszelkie stosunki z Chinami i jak ułożą się one w przyszłości, na razie nie wiemy”.

W Poznaniu odbyło się onegdaj pod egidą hakatystów zgromadzenie mężczyzn i kobiet w celu zajęcia stanowiska wobec rozwijającej się coraz bardziej organizacji polskich kobiet pracujących, co przynosi olbrzymie szkody niemieźniem.

Uchwalono utworzyć instytucję, mającą za zadanie fachowe kształcenie niemek. W tym celu w całym Poznaniu utworzone być mają odpowiednie komitety.

Z Berlina telografują, że memorandum rządu w sprawie użycia funduszy kolonizacyjnych na Mazurach wykazuje, iż w roku ubiegłym zakupiono 10 majątków obszaru 2,823 hektary za 3,319,244 marek.

Z sali obrad.

—o—

Akcja ratunkowa.

Wczoraj o g. 5 wieczorem w lokalu Majsterhaus przy ul. Przejazd nr. 1 odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego m. Łodzi do niesienia pomocy robotnikom pozostającym w nędzy z powodu braku pracy.

Zagaił posiedzenie i przewodniczył p. Daube. Z pośród obywateli żydów przybyło na posiedzenie komitetu 7 osób. Obecny prezes łódzkiego żydów T-wa dobroczynności p. Jakób Hertz zoznajmiał postanowienie obywateli żydów przyłączenia się do akcji komitetu obywatelskiego.

Następnie uchwalono podzielić sum, zebranych od obywateli chrześcijańskich i żydowskich przekazać specjalnej komisji złożonej z 9 osób, ze strony polskiej, żydowskiej i niemieckiej, wybranej z pośród członków komitetu obywatelskiego.

W skład komisji weszli ze strony polskiej pp.: Koźmiński, Wyganowski, dr. Watten, z niemieckiej: Leonhardt, Herbat i Biedermann oraz z żydowskiej pp.: Heiman, Wachs i Jakób Hertz.

Komisję zobowiązano do wygotowania referatu w kwestji podziału sum chrześcijańsko-żydowskich, oraz przedstawiania tegoż komitetowi obywatelskiemu na przyszłym posiedzeniu, które się odbędzie w środę o godz. 8 wieczorem w lokalu Meisterhausu przy ul. Przejazd nr. 1.

Od środy 22 b. m. będą wydawane przez komitet obywatelski zapomogi robotnikom, w tym celu naczelnicy rewirów obowiązani są zwracać się do kasjera głównego p. Hordliczki, który następnie na podstawie list kwalifikacyjnych będzie wydawał zapomogi.

Uchwalono od wtorku we wszystkich fabrykach m. Łodzi umieścić puszkę komitetu obywatelskiego celem zbierania dobrowolnych ofiar od robotników pracujących na rzecz robotników pozostających w nędzy, przyczem komitet obywatelski postanowił wniosek, aby ofiary były pobierane w stosunku 1 kop. od rubla.

Główny kasjer p. Hordliczka zakomunikował, iż dotychczas zebrano 25,000 rb. od kilku fabrykantów m. Łodzi.

Pieniądze te zostały zdeponowane w Banku kupieckim.

P. Gundlach w swem przemówieniu zaznaczył, że cyfry projektowanych zapomóg, podane przez niektóre pisma łódzkie, są nieścisłe i stwierdził, że na wydawanie zapomóg dla rodzin robotników jest wymagana suma rb. 25,000 tygodniowo, oraz że zapomogi będą wydawane, od 3 do 4, maksimum 5 rb. na rodzinę tygodniowo. Przyjęto do wiadomości, iż rewiry w liczbie 51 są już skompletowane.

Na zakończenie uchwalono zaprosić w charakterze pomocników opiekunów do wszystkich rewirów obywateli żydów, jakich wybiorą członkowie komitetu obywatelskiego, żydzi znajdujący się dotychczas w komitecie w liczbie 15 osób.

O g. 11 w nocy komitet zakończył obrady. (d)

Zo stowarzyszenia cechu fryzjerskiego

Wczoraj o godz. 7 wiecz., w lokalu rosursy rzemieślniczej przy ulicy Widzewskiej Nr. 117, odbyło się roczne posiedzenie członków stowarzyszenia cechu fryzjerskiego w Łodzi, przy udziale 57 członków.

Zaganił zebranie starszy zgromadzenia p. Piotr Borkowski, przewodniczył asesor magistratu, p. Stanisław Noga.

P. Ignacy Skupiński, członek komisji rewizyjnej, odczytał sprawozdanie kasowe T-stwa za rok ubiegły 1912.

Dochód wynosi 492 rb. 35 kop., rozchód 303 rb. 60 kop., pozostało na rok 1913—138 rb. 65 k., obecnie w kasie Towarzystwa znajdują się 2124 r. 90 k.

Wpłynęło do kasy na zebraniu 600 r. za skłódki członków, za wpisy czeladzi i majstrów. Uczni na zebraniu zapisano 15. Wypisano na czeladzi 18, na majstrów 17, z postronnych cechów przyjęto jednego majstra.

Ogólne zebranie wybrało komisję, składającą się z 5 majstrów, która wraz z urzędem starszych cechu ma opracować ustawę i wystarać się o zatwierdzenie kursów zawodowych rzemiosła fryzjerskiego, oraz Opra ować projekt założenia własnego sklepu kooperacyjnego spożywczo-galant. do komisji weszli pp. Teodor Szybiłło, Henryk Szept, Stanisław Nowacki, Leonard Gosczyński, Henryk Fiszal i 2 podmajstrów Bronisław Cichy i Roman Lange. O godz. 12 w nocny posiedzenie zamknięto.

Postanowiono 2724 r. 90 k., znajdujące się obecnie w kasie przelać do kasy przy resursie rzemieślniczej.

—o—

To i owo.

—;—

Maskarada w Zmerzu.

Miasto Zmerz, położone o 20 minut jazdy tramwajem elektrycznym od miasta Czółna, liczący przeszło 20,000 mieszkańców między którymi oczywiście był i pan Stanisław—zapraęnęło urządzać maskaradę, a że miasto Zmerz między innymi posiadało gmach propagujący śmiech i wesołość, postanowiono zatem w gmachu onym, swanym: „Smutnia”, maskaradę o której mowa — urządzać jaknajprędzej.

Do komitetu wykonawczego zaproszono pana Stanisława, który rozkazał wydrukować wielkie plakaty głoszące łokciowemi literami o wielkiej maskaradzie z przedstawieniem „krzywej maski”.

Mieszkańcy i mieszkanki Zmerza chciwie pochłaniali te litery, przyczem jednej piękności mocno zabito serce, drugiej pierś namiętne się zakłusata, trzeciej przed okiem przemknął malowniczy korowód strojów maskaradowych, a czwarta pośpieszyła do domu rozmyślając nad sposobami udrapowania swego ciała, w ten sposób aby nagrodę zapowiedzianą w afiszach otrzymać.

Uplnęło dni kilka. Biletów jeszcze nie sprzedano. Pan Stanisław myślał, myślał i wpadł na pomysł. Ubrał się w czarny smoking, nogi swoje zaostrzył lakierkami, głowę ulizał tak gładko, że zdaleka lśniła ośmiobłysłowym cylindrem. Tak wyglądający stanął przed kucharką państwa Urbietorbiowskich:

— Czy jest panna Marja?

— Jeźd. Żara powiem.

Za chwilę pan Stanisław stał przed nadobną panną Marją.

— Dzień dobry—przemówił, bijąc szarmancko obcasem o obcas świeżych lakierowanych półbacków... — Wybacz pani, że ja niepokoję, ale doprawdy, kto ma tyle znajomości, kto tak jest lubiany, godzin jest aby...

Tu pan Stanisław wyjaśnił o co mu idzie.

— Wie pan dobrze jakim go darzę uznaniem i dla tego proszę dla siebie i swoich znajomych o 50 biletów.

— Stał Stokrotne składam dzięki w nadziei, że istotnie pani bilety rozsprzeda...

Uklonił się elegancko i wyszedł uradowany.

W godzinę potem dzwonił pan Stanisław do przyjaciela w Czółnie:

— Sprzedałem 300 biletów!

— Ale czy napewno?

— Jaktel Powiadam, że sprzedałem, a ty się jeszcze pytasz czy napewno?

Przyjaciel rzucił słuchawkę i krokami wymiaru łokciowego pobiegł do drukarni nakazując wykonanie programów na dzień następną.

Nadszedł wreszcie dzień sobotni.

Pan Edmund wraz z całym personelem artystycznym wsiadł do tramwaju. O ósmej z minutami stanął z Zmerzu.

Po wejściu do nieoświetlonego budynku „Smutni” pan Edmund rzucił pytanie:

— Gdzie pan Stanisław?

— Był z rana samego, kazał napalić w piecu i więcej się nie zjawił — odpowiedział szwajcar „Smutni”.

— A kto siedzi w kasie?

— Nikogo niema, proszę pana.

— Cel?—krzyknął pan Edmund, wyrzucając sobie całą garść włosów z głowy. — Jaktel więc nikogo niema w kasie? A przychodzili ludzie po bilety?

— Nikt—proszę pana.

— Gdzież się mógł podziąć ten Stanisław?! Czekajcie koledzy i koleżanki! Powstał pan Stanisław jest wam wszystkim znana, a wreszcie w mrokach nocy łatwo go poznać z bekieszy przybranej biało-siwawym karakułem...

— O tak! — krzyknął chórem personel artystyczny.

— A więc pan, panie Dziurdzicki staj za węgiem tego domu, pani zajmij miejsce na samym środku ulicy, a pan Leonicki bacz pilnie na mleczarnię i kinematograf—jeżeliby się któremukolwiek z was ukazał ten Stanisław, to wlecicie go do „Smutni” i tak długo trzymajcie aż wróci. Ja sam będę go szukać na śluzgawce.

Zegar na wieży magistrackiej miasta Zmerza wybił godzinę 10, gdy do przedsiorku „Smutni” wtoczył się personel artystyczny, ale bez pana Stanisława...

Nagle jak bomba wpadł rozpromieniony aranżer maskarady, krzyząc:

— Wiwat! 300 biletów sprzedałem!

— Ale dlaczego kasa zamknięta?—zapytał pan Edmund.

— Dlatego że więcej biletów już nam sprzedawać nie wolno.

— Jaktel, więc naprawdę sprzedałeś 300 biletów?

— Naturalnie!

Rozmowa została przerwana wejściem jakiejś pary przebranej za kurę i koguta, która zobaczywszy pustkę sali wróciła natychmiast do oczekującej dorożki i odjechała do domu.

Naraz 6 kucharek wkroczyło na salę i odgłosem 12 ociężałych stóp dało o sobie znać zajętych. Pan Stanisław rzucił się do kasy, a za nim biegł trzymając się poły surduta p. Edmund.

— Czem mogę paniom służyć jednocześnie wyrzekli p. Stanisław i p. Edmund.

— List proszę pana—odpowiedziały kucharka.

— A to proszę zaczekać trochę—rzucił pan Edmund.

— A pani czem służyć mogę?

Kucharka podniosła liścik do góry.

— Proszę zaczekać!

— A pani jakie bilety? Mężkie czy dla pań?

Kucharka podniosła do góry kopertę.

— A, ta darmocha!—zaklął na głos pan Edmund, a gdy otrzymał od szóstej kucharki miast odpowiedzi kopertę, wówczas wściekły pan Edmund wakującym palcem ręki prawej rozdarł kopertę. Oczom wszystkich ukazała się straszna kopuła różnokolorowych biletów w liczbie 49, przy których dołączony mały kawałek papieru doносиł, że reszta biletów nierozsprzedana...

Wściekły pan Edmund drżącymi rękami rzucił na stronę kopertę wraz z biletami i przystąpił do otwierania drugiej, po otworzeniu której pan Stanisław nieznacznie przeszedł do drugiego pokoju i pośpiesznie ubrał się w swoją bekieszę...

Pan Edmund po otwarciu ostatniej koperty porwał się z miejsca i rzucił się w stronę przystawki tramwajowej.

Janusz Garwolak.

—o—

Kalendarzyk.**Dzień Agnieszki M.**

Jutro Wincentego.

Imiona słowiańskie dziś Jarosława

Jutro Wityslawa.

Wschód słońca o g. 7 m. 60.

Zachód " 4 " 23.

Długość dnia " 8 " 21.

Teatr Polski. Dziś wiecz. „Złote runo”.

Jutro wiecz. „Klub kawalerów”.

Teatr Popularny. Dziś wiecz. „Potęga ciemnoty”.

Jutro wiecz. „Tajemnicza postać”.

Stow. kuchmistrzów łódzkich. Dziś o g. 8 po poł. kwartalne posiedzenie w lokalu Liry. Piotrkowska 90.**Związek Majowy** przy łódzkim oddz. T-wa opieki nad zwierzętami. Dziś o g. 4 pp. w teatrze „Odeon” przedstawienia treści pouczającej z objaśnieniami obrazów.**Biblioteka Stebelskich.** (Mikołajowska 59) otwarta codziennie od g. 9-iej do 8-iej wieczorem, w niedziele i święta od 1-iej do 3-iej pp.**Czytelnia pism Tow. „Wiedza”.** (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-iej rano do godz. 10-iej wiecz.**Czytelnia Tow. kultury polskiej.** (Piotrkowska 91) otwarta w dni powszednie po godzinie 6-iej do 9-iej wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 8-iej do 6-iej wieczorem.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91), otwarte codziennie od godziny 4-iej po południu do 10 wieczorem, w niedziele i święta od godziny 12-iej w południe do 10-iej wieczorem.

—o—

KRONIKA.**Rozporządzenie poliemaistra.**

(n) Poliemaister miasta Łodzi wydał rozporządzenie, by zarządy fabryk zawiadomiły natychmiast o wszelkich strajkach i wogóle o różnych zmianach, w przeciwnym razie grozi im będzie kara do 500 rubli.

Z żałobnej karty.

(u) Z powodu przeszkód natury formalnej pogrzeb ś. p. Piotra Harnisza odbędzie się dopiero w czwartek o g. 10 rano.

Z Tow. dobroczynności.

(jg) W ubiegły piątek, o godz. 8 wieczorem, w gmachu przytułku starców i kalek, odbyło się posiedzenie zarządu chrześcijańskiego Tow. dobroczynności, na którym załatwiono sprawy następujące:

Po przyjęciu uchwały komitetu przytułku noclegowego i sal zarobkowych na posiedzeniu z ubiegłego miesiąca, przewodniczący ks. J. Albrecht wyjaśnił, że pierwszy kosztorys przebudowy przytułku noclegowego został przekroczony.

Dziś przytułek stanowi całość, odpowiadającą swemu przeznaczeniu i nowoczesnym wymaganiom.

Ponieważ przewyżka kosztorysu wynosi parę tysięcy rubli, ks. Albrecht prosił zarząd Towarzystwa o udzielenie komitetowi przytułku pożyczki w sumie 3 tys. rb. dla zaspokojenia żądań przedsiębiorcy budowlanego. Zarząd w zasadzie przychylił się do tego żądania.

Następnie rozważano sprawę projektowanego odnowienia zabudowań pierwszej ochrony, według kosztorysu w sumie rb. 7909 kop. 23.

Ponieważ komitet I ochrony posiada własne kapitały, złożone w kasie głównej Tow. dobroczynności, z których należy czerpać pokrycia wydatków niezbędnych na roboty niecierpiące zwłoki, zarząd zaproponował prowadzić roboty z tych funduszy.

Zarząd powierzył pp. W. Kamińskiemu i E. Jezierskiemu sprawdzenie na miejscu kosztorysu robót i poczynienie swoich uwag, które zakomunikowane być mają na następnym posiedzeniu.

Zaakceptowano rachunek zakładu dla nerwowe i umysłowo chorech w Kochanówce za 4-ty kwartał w sumie rubli 2318 kopiejek 60.

Na wniosek p. Wutkego, uchwalono udzielić kasie pomocowe-oszczędnościowej dla urzędników Towarzystwa dobroczynności zasiłek w sumie 300 rubli na rachunek 1912 roku.

Po przejrzaniu nadesłanego przez magistrat m. Łodzi projektu, dotyczącego objęcia na rachunek Tow. dobroczynności przedsiębiorstwa oczyszczania ulic i placów miasta, okazało się, że za oznaczoną ryczałtowo sumę, jest absolutnie niemożliwym wykonanie tych robót. Wobec tego propozycji magistratu nie przyjęto.

W końcu przyjęto do przytułku starców i kalek jako kandydatów 11 osób. Posiedzenie zamknięto o godzinie 8-iej wieczorem.

O rabinat łódzki.

(w) Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, w tych dniach odbędą się ponownie wybory rabinu w Łodzi.

Dla kontroli przy wyborach delegowani być mają dwaj urzędnicy rządu gubernjalnego piotrkowskiego.

Froces Lahmerta.

(t) Sprawę Lahmerta rozpoczęto rozważać wczoraj przy drzwiach zamkniętych. Przesłuchiwanie świadków trwało do pół do dwunastej w nocy.

Wyrok spodziewany jest dziś po południu.

Rozar składu.

(t) Dzisiaj o godzinie 2 w nocy wybuchł pożar w składzie firmy S. Schleps i S-ka przy ulicy Krótkiej nr. 2.

Do ognia zawezwano straż miejską i ochotniczą. Ogień zagaszono w ciągu godziny, lecz tlenie się resztek kłumiono do rana.

Na miejsce pożaru przyjechali—policmajster i sędzia śledczy, celem zbadania przyczyn ognia.

Przypadkowy postrzał.

(t) Wczoraj po południu jechali powozem przez ul. Piotrkowską znani w szerokich kołach społeczeństwa łódzkiego pp. Gundelach i adw. Kobyliński, właściciele kabaretu „Scala”.

Na rogu Czerwonej powóz stanął i p.

Kobyliński wysiadł zeń, gdy nagle padł strzał.

Wypalił rewolwer, znajdujący się w kieszeni p. Gundelacha. Kula przebiła lewe kolano p. K.

Zawezwano Pogotowie celem dokonania opatrunku i zawiezienia rannego do mieszkanika.

Policja spisała o wypadku protokół.

— Z losu murarzy.

(t) Zatrudniony przy poprawie kościoła na Zarzewiu 30 murarz Wojciech Rokiel runął wczoraj po południu z dachu kościelnego na bruk. Niezależniemu pękła czaszka, oraz uległ silnemu wstrząśnieniu.

Pogotowie przewiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala Scheiblera.

Na ul. Dzielnej № 43 spadł z wysokości piętra 38 letni murarz Adam Małeski, nadwyrężając łopatkę, krzyż i czoło.

Pogotowie przewiozło go do szpitala Poznańskich.

— Z głodu

(t) Wczoraj po południu zastabł z głodu i chłodu na ulicy Radwańskiej 26 letni Stanisław Witkowski, od dłuższego czasu pozabawiony zajęcia.

Pogotowie udzieliło mu doraźnej pomocy.

— Ze schodów.

(t) Szwajcar szkoły przy ul. Dzielnej № 41, Bazyl Kierczew spadł ze schodów i złamał lewą nogę i prawą rękę.

Po założeniu opatrunków zostawiono go na miejscu.

— Przejechanie.

(t) Na ul. Staro-Zarzewskiej przed domem № 48 wóz przejechał 43 letniego Karola Kuznera, łamiąc mu lewą nogę.

Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Aleksandra.

Również przejechany był wczoraj na ul. Cegielnianej (róg Zachodniej) 54 letni Leib Konec.

—o—

Zawiadomienia.

Z Tow. krzewienia oświaty. W sobotę 25 stycznia o godzinie 8 wiecz. w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej nr. 11 dr. fil. Marja Przedborska wygłosi odczyt „O początku filozofii greckiej”. Pierwiastek filozoficzny greckiej myślołgi. Samodzielny rozwój filozofii i problemat kosmologiczny a) Filozofowie Jonscy: Kwestja materji wszechświata; b) Pytagorejczycy: świat jako Kosmos; c) Eleaci: nauka o niezmienności bytu; d) zagadnienia dualizmu. Teoria atomów.

W niedzielę 26 stycznia, o godzinie 4 po poł. dr. M. Kaufman: „Tajemnicze własności krwi”. Skład krwi. Surowica i jej własność. Szczepienie ochronne. Lecznictwo zastosowanie surowicy. Immunizacja. Objawy anafilaksji. Badanie krwi w medycynie sądowej. Wzajemny stosunek surowicy u różnych gatunków zwierząt.

Wejście 10 kop., dla członków 5 kop. Z teatru Polskiego komunikują nam co następuje:

— Dziś po cenach popularnych „Złote runo”, wtrząsający dramat St. Przybyszewskiego a p. St. Gromnicką w roli Ireny.

— Jutro po cenach niższych pełna humoru komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów” z p. St. Gromnicką w roli Jadwigi Ochotnickiej i wyborną odtwórczynią roli „Dziurdziunińskiej” p. Maliszewską.

— W czwartek ukaże się jedna z najgłośniejszych sztuk znakomitego dramatopisarza ostatniej doby Bernarda Shaw’a p. t. „Mazaljana”, do której dyrekcja sprawiła całkowicie nową wspaniałą wystawę.

Sztukę tę wystawia z wielkim zasobem pracy reżyser Bednarczyk, a obsadę stanowią panie: Stefania Gromnicka, Czechowska i Sokolczowa, oraz pp. Leśniewski, Wiślański, Folt, Łuczak, Wodniak i Daczyński.

Z teatru Popularnego komunikują nam co następuje:

— Dziś we wtorek głęboki utwór genialnego pisarza rosyjskiego Iwa Tołstoj „Potęga ciemnoty”.

— Jutro w środę oryginalna sztuka Jerome’a „Tajemnicza postać”.

— W czwartek „Potęga ciemnoty” Tołstoj.

— W piątek arcywesoła krotokwiata „Żołnierz królowej Madagaskaru”.

— W sobotę po południu po cenach najniższych „Żołnierz królowej Madagaskaru” komedia arcywesoła Stanisława Dobrzańskiego.

— Pełne próby odbywają się z głośniejszej sztuki W. Gąsiorowskiego p. t. „Pani Walewska”.

Główną rolę w tej premierze odtworzył p. Józef Popławski, kreując postać Napoleona; sądząc z pokupu biletów jest nadzieją że sztuka odniesie ogromny sukces sceniczny do czego przyczyni się niewątpliwie i wszerowa wystawa — którą dyrekcja wyposażyła ten twór pełny malowniczych i interesujących scen dramatycznych.

Teatr „Casino”. Dziś zmiana programu. Na wyróżnienie zasługuje piękny dramat w 2 aktach w wykonaniu artystów Cesarskich teatrów w Moskwie p. t. „Studentka Hania” — wyborna komedia „Nieudane konkury” — „Dziennik „Pathé” i „rzeki Normandji”.

Od godziny 8 i pół wieczorem zamiast dramatu „Studentka Hania” demonstrowany będzie dramat w 4 aktach zdjęcia B-ci Pathé p. t. „Wykolejeni”.

Dramat „Wykolejeni” z życia współczesnego osnuty na stosunkach warszawskich, napisany realnie i grany doskonale przez artystów teatrów warszawskich p. p. Dulembiankę, Grabowskiego, Kamińskiego i innych wywiera potężne wrażenie na widzu.

Wieczornica. W sobotę, dnia 25 b. m. w sali Stowarzyszenia zwol. rozwoju fizycznego przy ulicy Nawrot nr. 23 Stow. zwolenników godzinowych rozrywek urządza „Wieczornicę” z urozmaiconym programem, między innymi kółko dramatyczne pod reż. p. Burskiego odegra jednoaktówkę Starknana „Nieboszczyk z przypadku”.

Zabawa zapowiada się bardzo dobrze. Początek o godz. 8 i pół wieczorem.

„Luna”. Od dziś demonstrowany jest w „Lunie” nadzwyczajny program. Na całość składa się między innymi wspaniały dramat w 3 częściach w wykonaniu najwybitniejszych szwedzkich artystów ze współczesnym Idy Nielsen, która obsadza główną rolę dramatu.

Rudolfi — klientem swego bóstwa — wspaniała komedia ze współczesnym znakomitemu króla komedji, Rudolfi.

Program dopełnia wspaniały dramat w 3 częściach pod tytułem „Królowa Nocey”; w głównej roli dramatu występuje wszechświatowej sławy artystka „Jenny Porten”.

Całość sprawia na widzach niezwykle wrażenie — można więc liczyć że publiczność pośpieszy na to widowisko i wypełni salę teatru po brzegi.

Obecny program w teatrze „Moderne” zadowolnić może najwybredniejsze wymagania, gdyż publiczność łódzka nie miała jeszcze sposobności oglądać równie wstrząsającego dramatu.

„Karczna śmierć” — oto nazwa tego obrazu, wykonanego przez najlepszych artystów firmy „Kinematografen”.

Podnieść również należy doskonale urządzone poczekalnie teatru i piękną salę, w której tak przyjemnie czas upływa widzom.

Program teatru „Oaza” (róg Główny i Piotrkowskiej) zapowiada się niezwykle interesująco. Na szczególne wyróżnienie zasługuje dramat współczesny „Ochłaja śmierci” w wykonaniu artystów teatru Eleonory Duse w Rzymie.

Treść dramatu w połączeniu z wspaniałą grą artystów przykuwa uwagę widza od początku do końca.

Głębokie, niezem niezatarte wspomnienia pozostawia nam okrutny czyn Rosy, która namawia usidlonego przez siebie robotnika, by wykradł dziecko jej szefa.

Żyć matki, która rzucając się nad kolana przed apaszem, błaga go by zwrócił ukradzioną jej dziecinę, wywołują na widzu potężne wrażenie.

Prócz tego demonstrowane będą arcyzabawne komedje, wywołujące nadzwyczajną wesołość.

Nad program demonstrowany będzie wybitny dramat z czasów walk amerykańskich o niepodległość w 2 częściach p. t. „Bohaterstwo lejtenanta floty angielskiej”.

— 0 —

Doprawdy powinszować należy dyrekcji teatru popularnego, że p. Popławskiego na szereg występów zaangażowała do Łodzi. Dawno nie mieliśmy takiej urody artystycznej, jaką nas zachwycał ten świetny artysta, należący do wymierającego już grona poważnie i sumiennie traktujących swą sztukę dzieci Melpomeny.

„Wesoły dzień Napoleona” jest łatwą, strawną komedią, przeznaczoną przedewszystkiem dla szerokiego mas.

Intryga blaha, typy słabo zakreślone, akcja miejscami rozwlekła — lecz jest Napoleon, choć w dodatku taki bardzo niemająstyczny, odarty z nimbu do tego stopnia, że mój sąsiad zapewnił mnie uroczyście że mały kapral miał pantofle na nogach...

P. Popławski przystosował się do spopularyzowanej w ten sposób roli Napoleona i grał wyborne...

Ale wobec jego gry w następnej sztuce, w której wznosił się na wyżyny, na jakie tylko wrodzony wielki talent wnieść może, wolę nie zatrzymywać się dłużej przy „Wesołym dniu Napoleona”, zaznaczając tylko, że z partnerów krakowskiego gościa wyróżnili się p. Dąbrowski i panna Kochówna, która po raz pierwszy grała możliwie.

„Szpieg Bonapartego” Alfonsa Karra jest sztuką ciekawą i dobrze zbudowaną. Po zatem należy do rzędu t. zw. „sztuk z rolą”. Po zobaczeniu jej w teatrze Popularnym dodać wypada że rola ta znalazła jedynego w swoim rodzaju odtwórcę, że dostała się artyście, który stworzył z niej małe arcydzieło kunsztu scenicznego.

P. Popławski zrozumiał intencje autora i dając im świetny wyraz w swej grze, grając sercem i duszą, panował jednak przez czas cały nad mimiką i gestami, stwarzając całość tak doskonałą że doprawdy żałować należy, iż tego rodzaju artysta jest tylko gościem na naszej scenie.

Odwykliwy od takiej gry, w której obok wiecznie młodego zapala jest widoczną (w skutkach swych) wysoka szkoła i nieprzeniewierzanie się dawnym tradycjom sceny polskiej, z których niewiele sobie zdaje się robić dzisiejsza młodzież aktorska, z zapalem pracująca nad powiększeniem liczby „zapoznanych talentów”...

Gra p. Popławskiego powinna być dla nich szkołą, marzeniem i — pobudką.

Obok znakomitego gościa inni artyści czuli się nieswojo. Większość była oszolomiona lub zakłopotana.

Kilku tylko dzielnie sekundowało wykonawcy roli głównej, ratując honor teatru Popularnego.

Pan Kutakowski starannie odegrał swą rolę. Miał dobrą maskę i był naturalny — zarzut postawid można tylko jego zbyt twardej charakterystyce.

Przeniem miodem dziewczątkiem była p. Moraka. P. Orlik i Zborowski nie popełnili zbyt rażących błędów w swych epizodycznych rolkach.

Jan Piotrowski.

— 0 —

Ostatnia poczta.

Petycja mongolska.

Podczas odwiedzin delegacji mongolskiej rosyjskiego ministra spraw zagranicznych p. Sazonowa, temu ostatniemu delegacja wręczyła petycję zawierającą następujące punkty:

- 1) o utworzeniu stałego poselstwa mongolskiego w Petersburgu i poselstwa rosyjskiego w Mongolji;
- 2) o uzbrojeniu wojsk [mongolskich] w karabiny rosyjskie;
- 3) o ewentualnej obronie Mongolji przez Rosję w razie zaatakowania przez Chiny.

Pisma petersburskie donoszą, że p. Sazonow przyjął delegację bardzo serdecznie ale żadnych obietnic nie dał.

— 0 —

Wieczory teatralne.

„Wesoły dzień Napoleona” (komedia z francusk.)

i „Szpieg Bonapartego” (sztuka Alf. Karra).

Teatr Popularny.

Dwukrotnie powtórzone na afiszu nazwisko „Boga Wojny” ściągęło onegdaj i wczoraj tłumy publiczności do teatru Popularnego.

Do powodzenia tego niemało przyczynił się również gość krakowski, p. Popławski, którego występy obudziły duże zainteresowanie w szerokich kręgach wielbicieli wielkiego talentu, jaki niesprzeczenie p. Popławski posiada.

Zajście na zjeździe.

PETERSBURG Wat. Ostatnie posiedzenie zjazdu wychowania domowego dzieci nie obeszło się bez zajścia.

Podczas czytania rezolucji V sekcji zjazdu co do smutnych zajęć w szkołach średnich, przedstawiciel policji zaproponował przewodniczącemu, aby przerwał czytanie tej rezolucji, gdyż taka treść nie jest objęta przez program zjazdu, krytykuje bowiem postępowanie rządu.

Przewodniczący na razie ustąpił żądaniu przedstawiciela policji, wszelako gdy się rozległy w sali oklaski, ogłosił, że rezolucja przyjęta została jednomyślnie.

Skarga radnych magistratu.

PETERSBURG Wat. „Riecz” donosi, że na jedno z najbliższych posiedzeń senatu finlandzkiego wniesiona będzie skarga radnych magistratu o przymusowe przewiezienie ich do więzienia petersburskiego.

O uniwersytet rusiński.

WIEN WAT. Klub rusiński niezadowolony jest z niedzielnej rezolucji Koła polskiego.

„Zeit” donosi ze Lwowa: Możliwe są rozruchy na uniwersytecie tutejszym z powodu rozbiicia się układów polsko-rusińskich.

Losy statku „Veronese”.

OPORTO — Wat. Ostateczny wykaz uratowanych i zatopionych w katastrofie parowca „Veronese” brzmi: Z pomiędzy 142 pasażerów i 92 ludzi załogi uratowano do tychezas 191 osób. Zginęli 1 pasażer, 8 ludzi z załogi, 2 ze służby. Losy 32 ludzi dotąd niewiódome. Prawdopodobnie utonęli. Z załogi statków, które pośpieszyły na pomoc, utonęło 15 osób.

Po bitwie morskiej.

ATENY — (Wat.) Pierwotne wiadomości ze źródeł greckich o porażce floty tureckiej przy wyspie Tenedos były stanowczo przesadzone.

Z zestawienia danych obustronnych w sposób obiektywny, wynika, że w dniu onegdajszym flota turecka została po 2 i pół godzinnej bitwie z grecką zmuszona do odwrotu i wpłynęła napowrót do cieśniny Dardaneelskiej.

Pościg za nią ustał z chwilą, kiedy flota grecka znalazła się w miejscu, gdzie jej groziły straty z tureckich fortów nadbrzeżnych. Obustronne uszkodzenia i straty zdają się dość nieznaczne.

Kwestja wysp.

ATENY — (Wat.) Mieszkańcy wysp na morzu Egejskim, zajętych dotychczas przez wojska i administrację włoską, postanowili zwrócić się do angielskiego ministra wojny, Grey’a, jako przewodniczącego w londyńskiej konferencji ambasadorów, aby go prosił o poparcie życzenia, by wyspy zostały wcielone do Grecji.

Wojna, czy pokój?

KONSTANTYNOPOL (Wat.) Jak słychać z kół bliskich W. Porty, onegdajsza rada ministrów oświadczyła się w przeważającej liczbie za pokojem.

Zgromadzenie przewodników narodu zwołane być ma przez sułtana na jutro.

Pomimo ciężkiego połączenia — Turcja trwa w zamiarze nie ustępowania z Adrijanopola.

KOLONJA (Wat.) Telegram z Berlina do pórurzędowej „Kölnische Zig.”, poruszając kwestję odpowiedzi tureckiej na zbiorową notę mocarstw, twierdzi na wstępie, że wszelkie dotychczasowe wiadomości dziennikarskie, sprawy tej dotyczące polegają na mniej lub więcej szczęśliwych domysłach. Jeśli co przewidzieć można, to to, że odpowiedź Turcji będzie wymijającą, nie mówiącą stanowczo ani: tak, ani: nie, aby tym sposobem zostawić sobie wolną drogę do dalszych układów.

WIEN (Wat.) W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że pomimo pogroźek do wznowienia wojny nie przyjdzie.

WIEN (Wat.) Z Konstantynopola donoszą do „Neue freie Presse”: Na ostatniej radzie ministrów przyszło do nader ożywionej dyskusji. Wielki wezyr oświadczył się stanowczo za pokojem, głównie z powodu wyczerpania funduszy państwa. Położenie finansowe jest tem gorsze, ponieważ mimo ciągłych starań, nowych kredytów nie można uzyskać.

Nowe zjednoczenie.

BERLIN, (Wat.) — Pruskie stronnictwo postępowe uchwalilo na zebraniu wczorajszym odrzucić współdziałanie z socjalistami przy nadchodzących wyborach do sejmiku pruskiego i działać łącznie z narodowo liberałami.

Nowy gabinet.

PARYŻ, (Wat.) — Briand nie zdołał dotychczas złożyć nowego gabinetu, stosownie

do życzenia Poincare’go i własnego, aby gabinet ten miał charakter wybitny i rokował długotrwałością.

Ztąd pogłoska, że Briand, nie mogąc doprowadzić do pożądanego rezultatu, chciał przeleć swą misję na Ribota.

Król Piotr chory.

BIAŁOGROD. (Wat.) Pomimo kilkakrotnych zaprzeczeń, stan zdrowia króla Piotra serbskiego jest niepomyślny i w ostatnich dniach zdrowie jego pogorszyło się do tego stopnia, że budzi poważne obawy.

Bułgaria i Rumunja.

BUDAPESZT. (Wat.) Powracający z Londynu przez Budapeszt do Bukaresztu pełnomocnik rumuński, minister Jonesku, wyraził się do jednego z przedstawicieli prasy, że układy londyńskie z pełnomocnikiem bułgarskim, Danewem nie doprowadziły wprawdzie do stanowczego rezultatu, jednakże prowadzić się będą prawdopodobnie dalej w Bukareszcie lub Sofji.

LONDYN 20/1 (Tel. wł.) Bułgarscy delegaci pokoju otrzymali polecenie od swego rządu, aby w razie odmowy ze strony Turcji, zawiadomili o tem telegraficznie przedewszystkiem głównego komendanta sił zbrojnych, gen. Sawowa, aby w tej chwili rozpoczął kroki wojenne.

Rozmaitości.

Przepowiednia historyczna.

O przepowiedni, która historycznie uwiarytelniona została opowiada głoszny filozof francuski, późniejszy nauczyciel cesarza Aleksandra I, La Harpe, wezwany do Petersburga przez cesarową Katarzynę.

W roku 1788, znajdował się La Harpe w kole paryskich wolnomyslicieli. Rozmawiano tam właśnie o rewolucji, od której spodziewano się odrodzenia świata. Ubolewano, że rewolucja nie wybuchła. Przy desersze członek akademii Condorcet zwrócił się żartem do pisarza Cazotte’a z zapytaniem: czy rewolucja rychło się rozpocznie.

— Wszystkie jej się doczekamy, wszyscy, ilu tu nas jest — brzmiała odpowiedź.

— A co się ze mną wówczas stanie? — żartował dalej sławny akademik.

— Pan, panie Condorcet, dostaniesz się do podziemnego więzienia. Tam zażyjesz truciznę, aby nie wpaść w ręce kata.

Głoszny śmiech obecnych był odpowiedzią na ponurą wróżbę. Zwiastując uczonej Chamfort drwił z Cazotte’a, twierdząc, że naprótno chce towarzystwu odebrać dobry humor.

— Pan, panie Chamfort, otworzysz sobie brzytwą żyły, aby umrzeć szybko; zrobisz pan to z rozpacy, do której cię przyprowadzi ohyda rewolucji — mówił dalej nieubłagany wróżbita. — Pan, panie Nicolaj, umrzesz na szafocie, jak również obecni tu panowie Bailly i Roucher.

Gdy ktoś zauważył, że chyba turoy sdo będą wówczas Paryż i takie popełniać będą okrucieństwa, dodał Cazotte:

— Ci, którzy tego dokonają, będą mówili tak samo, jak wy i będą wasze maksymy mieć ciągle na ustach. A stanie się to wszystko w 5 latach.

La Harpe zawołał wówczas: — A o mnie pan nic nie powiesz, panie Cazotte?

— W przekonaniach pańskich dokona się zupełny zwrot: z encyklopedysty staniesz się głęboko wierzącym chrześcijaninem. Księżna Grammont zauważyła:

— Cieszę się, że jestem kobietą. Przynajmniej kobiet kat ścinać nie będzie...

Nieubłagany Cazotte przerwał: — Księżna Grammont i wiele innych arystokratek przyjdzie na wozie oprawcy, z rękami związanymi, na rusztowanie.

— Ależ przywileje mojego stanu? Muszę, jeżeli już tak konieczne trzeba, w kirem obitej karecie jechać na miejsce stracenia... żartowała dalej księżna.

— Dostojniejsze damy pójdą tam piechotą.

— Co? Księżniczki krwi?

— Jeszcze dostojniejsze.

Na twarzach zebranych ukazał się wyraz niesmaku i zakłopotania. Cazotte mówił wiadczenie o królowej... Księżna, aby zatrzeć się wrażenie, dodała pojednawczo:

— To przynajmniej spowiednika mieć będą przy śmierci?

— Niel Tego przywileju dostąpi tylko jeden człowiek w drodze na szafot. Będzie nim król Francji.

Szmer głoszny oburzenia podniósł się ze wszystkich stron.

Cazotte zabierał się do wyjścia. Księżna, chcąc całą historję obrócić w żart, zwróciła się do niego ze słowami:

— Proroku, a o własnym losie nie nam nie powiesz?

— Czy pańi zna historję oblężenia Jeruzolimy?

— Zapewne. Cóż z tego?

— Podczas oblężenia Jeruzolimy, pewien człowiek chodził przez siedem dni po murach i wołał: „Biada ci Jeruzalemi! Biada Jeruzalemi!” Siódmego dnia zawołał jednak: „Biada ci Jeruzalemi! Biada również mnie!” W tej chwili pocisk z maszyny oblężniczej rozstrząsał mu głowę.

To rzekłszy, Cazotte skłonił się i opuścił towarzystwo.

Podczas rewolucji zginął pod nożem gilotyny. Jego prorocтва spełniły się dosłownie. Jedyne król Ludwik XVI otrzymał spowiednika. Arystokracja wolterjańska do czekała się w rok po tej scenie w salonie paryskim upragnionej rewolucji. W jej płomieniach zginęła i ona i stara Francja...

— 0 —

Ostatnie telegramy. (Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej“)

Choroba Fr. Józefa.

WIEDEŃ. W stanie zdrowia Franciszka Józefa nastąpiło pogorszenie. Lada chwila oczekują katastrofy.

Dymisja.

BERLIN. Generał Linker, kierownik ruchu wojskowego, podał się do dymisji, którą cesarz przyjął.

Wolność wyboru.

STRASSBURG—Były poseł do parlamentu, August Lalanc zamieszcza w tu tejszym dzienniku „Journal d'Alsas Morain” list otwarty, w którym domaga się aby ludności w Alzacji pozostawiono wolność wyboru, czy Alzacja ma należeć nadal do Niemiec, czy też z powrotem ma przejść pod panowanie Francji.

Strajk dzieci polskich.

POLSKA OSTRAWA—Od dnia wczorajszego rozpoczął się tu strajk polskiej dzia twy szkolnej, wywołany przez stanowisko czeskiego wydziału gminnego, który nie chce podjąć się utworzenia szkół polskich, choć otrzymał odnośną dyspozycję od władz wyższych.

W obronie żydów.

NOWY-YORK—Senat w Waszyngtonie odrzucił projekt nowej ustawy emigracyjnej, z powodu, że ustawa ta ograniczyłaby wychodźstwo żydów i rumuńczyków.

Przeciw Czarnogórze.

BIAŁOGROD.—Dzienniki donoszą, jakoby Czarnogórze zwróciło się do Anglii z memorjałem, w którym wykazuje, że w razie

nieprzyłączenia do Czarnogórze Prizrentu, Skutari i Ipeku, znajdzie się ona w położeniu krytycznym i byt jej będzie poważnie zagrożony.

Dzienniki belgradzkie atakują ostro Czarnogórze z tego powodu i domagają się, aby w razie potwierdzenia tej wiadomości, Czarnogórze zostało wyłączone ze Związku.

Pokój?

KONSTANTYNOPOL.—Dzienniki zbliżone do rządu piszą o konieczności zawarcia pokoju i donoszą jednocześnie, że pokój będzie zawarty za 10 dni.

Rada wojenna i narodowa.

KONSTANTYNOPOL.—Pismo „Alamdar” donosi, że pod przewodnictwem wielkiego wezyra odbyło się zebranie wydziału, przygotowującego Radę narodową. W pałacach sułtana odbędzie się rada wojenna. Odpowiedź na notę mocarstw na nastąpić w czwartek.

KONSTANTYNOPOL.—Sułtan zaprosił na konferencję wielu książąt tureckich, a pomiędzy innymi, następcę tronu, z którym konferował bardzo długo.

KONSTANTYNOPOL. Rada narodowa zbierze się w środę. Wezmą w niej udział senatorowie i wielu dygnitarzy świeckich i duchownych. Przewodniczyć będzie sam sułtan, lub w. wezyr. O przebiegu posiedzeń wydany będzie specjalny komunikat. Ogólna liczba obradujących wyniesie około 160 osób. Ministrów liberalnych na posiedzenia Rady nie zaproszono.

Czyżby rozłam.

PARYŻ. Dzisiejszy „Matin” donosi, że pomiędzy Austrią i Niemcami daje się wyczuć w stosunkach pewne podrażnienie, spowodowane przez stanowisko austriackiego następcy tronu, który punkt ciężkości polityki trójprzymierza przeniósł z Berlina do Wiednia i usiłuje zawikłać Niemcy w awanturczą politykę Austrii.

Cesarz miał się wyrazić do następcy tronu, jak następuje: Zawiele pobrzęknęcie sobie moją szablą.

Zerwanie konferencji polsko-rusińskiej

KRAKÓW. Konferencja polsko-ruska została zerwana. Wczoraj odbyła się Rada ministrów, na której omawiano sytuację polityczną, na którą również zerwania rokowań polsko-ruskich nie może pozostać bez wpływu. Jest bardzo wątpliwem, czy w podobnych warunkach uda się przeprowadzić reformę finansową, sądzą jednak, że rokowania da się jeszcze powziąć.

„ZEIT” podaje wiadomość, jakoby z powodu zerwania rokowań polsko-rusińskich miały nastąpić rozruchy na uniwersytecie lwowskim.

— 0 —

Z ostatniej chwili.

Sensacyjna pogłoska.

Kraują pogłoski po mieście, że podanie 180 obywateli do Jego Ekscelencji pana prezydenta zostało wystosowane przez akcjonariuszów kolei elektrycznej, którzy błagają o to pana prezydenta, żeby im nakazał wybudowanie nowych projektowanych linii.

O tem, że miastu są potrzebne nowe linje, nie może być dwóch zdań, ale po co to bałamucenie opinii publicznej?!

Mówią ludzie wtajemniczeni, że dotychczasowym akcjonariuszom tramwajów łódzkich zależy na tem, aby miasto w odpowiednim terminie nie wykupiło tramwajów z ich rąk i jest to w takim razie jedno z posunięć na szachownicy.

Pogłoski te powtarzamy narazie bez komentarzy.

Pożar w szpitalu.

(t) Dziś o godzinie pół do piątej rano zawezwano IV oddział straży ogniowej ochotniczej do szpitala św. Aleksandra, gdzie wybuchł ogień w kuchni.

Ztamtąd ogień przedostał się na strych, gdzie zajęły się siana i siano. Po godzinie...

pracy ogień ugaszono. Straty niewielkie. Wypadków z ludźmi nie było.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.

„Miłość i poświęcenie“

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej” Przejazd Nr. 1.

Administracja „Gazety” prosi Sz. prenumeratorów o płacenie roznościcielom tylko za kwitkami.



Wyszedł i jest wszędzie do nabycia № 4

„ŚMIECHU“

Łódzkiego Tygodnika satyryczno-humorystycznego, wychodzącego pod kierunkiem artystycznym :: JANA PIOTROWSKIEGO.

„Śmiech” jest jedynym łódzkim pismem satyryczno-humorystycznym.

„Śmiech” począwszy od numeru sobotniego wprowadził szereg ulepszeń w dziale ilustracyjnym i literackim.

„Śmiech” zaprosił do współpracownictwa najlepszych polskich poetów-satyryków i humorystów.

„Śmiech” oprócz rysunków oryginalnych zamieszcza reprodukcje rysunków takich mistrzów, jak Beardsley, Rops, Goy'a, Kley i in.

„Śmiech” odbijany jest obecnie na lepszym papierze.

„Śmiech”, począwszy od numeru piątego zamieszczać będzie barwne ilustracje.

„Śmiech” wyda szereg numerów specjalnych.

Po porozumieniu się z Redakcją „Gazety Łódzkiej”, dla prenumeratorów tego pisma ustanawiamy zniżoną prenumeratę 25 kopiejek z odnośnieniem miesięczną do domu.

Administracja „Śmiechu” Przejazd Nr. 1.

Cena pojedynczego numeru kop. 10.

Precz z chlorkiem!

Pożądana nowość!

Fabryka mydła i przetworów chemicznych w Łodzi poleca najnowszy proszek do prania „PERBOROL”, nagrodzony ostatnio medalem srebrnym na Wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi. „Perborol” zastępuje w zupełności chlorek i sodę w praniu, oszczędza czas, pracę i mydło. „Perborol” nadaje białiznę śnieżną, białosć, dezynfekuje ją i oszczędza tkaninę.

L. Schröter Pańska Nr. 54.

Żądać we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych. 744-100-5.

Doskonały w smaku

„Koniak Imperial“

Żądać wszędzie. 787-20-28

KUZNIA

dobrze zaprowadzona, w połączeniu z warsztatem stelmachskim oraz różne mieszkania, są do wynajęcia od 1 kwietnia przy ul. Lipowej Nr. 71. róg Andrzeja

Blizsze wiadomości u H. Neumana, Piotrkowska 89.

Skład apteczny pr. farmacji R. Włodarskiego

ul. Nawrot 54, Konstanyńska 75 polecają perfumery, materiały apteczne i opatrunkowe, chemikalia, artykuły użytku domowego i specjalja. Główne przedstawicielstwo na Łódź i okolice przetworów farmaceutycznych Laboratorium Magistra Klawe: Bortotropin, Chinexplat, Cola-phosphat, Gometol, Hemogen, Lecithinumovi, Piperazinum, Sagradol, Urolal Hemorin. Podskórne wstrzykiwania. Prospektywy i próbki gratis. 956-1

Aluminiowych naczyń, mebli żelaznych, wózków umywalk, serwisów wielki wybór po cenach najniższych na raty

Chodkowski i Lenk, Mikołajewska 25. Telefon 24-55.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z miasta Ozorkowa na imię Zofji Dutkiewicz. 913-1-1

Józefa Graczyk zgubił kartę od paszportu wydaną z fabryki Juliusza Heinza. 917-1

Dwa bilardy są do sprzedania w dobrym stanie piramidkowy i kregłowy. Pabjanice, Długa 51 914-3-1

Potrzebny stróż, wiadomość: Andrzej 3, u stróża. 916-3-1

Michał Ziabek zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. J. Ke- stenberga. 915-1

Weronika Kurkowska zgubiła paszport wydany z gminy Sujki, pow. kutnowskiego. 918-3-1

„CASINO”

Od dziś do piątku 24 Stycznia włącznie
Orkiestra koncertowa „SEXTET”

Między
innymi:

„Studentka Hania”

dramat w 2 aktach podług Turgeniewa w wykonaniu pierwszorzędnych artystów

Cesarskich teatrów w Moskwie,

Nieudane konkury (wyborna komedia francuska).

Od godziny 8 i pół wiecz. zamiast dramatu **Studentka Hania**

„Wykolejenni”

Dramat współczesny w 4-ach aktach z życia warszawskiego, w wykonaniu artystów warszawskich p. p. **Dulębianki, Grabowskiego, Kamińskiego i innych.**

NEURASTENJA PŁCIOWA i LECYTAL

Prof. Kronmayr o LECYTALU.

Prowadzone przez prof. Kronmayra badania wykazały, że lecytyna jest jedyną substancją, zdolną wytworzyć w organizmie ludzkim siłę i energię oraz wzmoczyć funkcje i działalność organów. Osłabione kiszki neurastenika nie są jednak w stanie wchłonąć potrzebną ilość lecytyny, aby uczynić je zdolnymi do tej pracy, należy więc pobudzić je sztucznie, co się daje osiągnąć za pomocą różnych fermentów roślinnych. Lecytyna w połączeniu z fermentami roślinnymi, czyli dyastazami — to **Lecytal** Medycyно-Farmaceutycznego Towarzystwa, jedyny preparat wyrabiany zgodnie ze wskazaniami prof. Kronmayra. **Lecytal** Medycyно-Farmaceutycznego Towarzystwa zawiera to wszystko, co wchodzi szczególnie w skład rozmaitych innych przetworów odżywczych, t. j. fosfor, wapno, żelazo, hemoglobinę — wszystko substancje wytwarzające krew.

Wskutek tego jest **Lecytal** najbardziej skutecznym środkiem, przewyższając pod tym względem wszystkie inne, stosowane dotąd przy neurastenji, małowkrwistości, upadku odżywiania, osłabieniu działalności kiszki i narządów płciowych (niemoc płciowa) oraz systemu nerwowego i mięśniowego. Jest nie do zastąpienia u osobników osłabionych, przemęczonych oraz u ozdrowieńców może być stosowany zarówno u dzieci jak i położnic i karmiących, u dotkniętych wadami serca i zwągnięciem tętnic oraz u zgrzybiałych starców.

W jakimkolwiek stanie rozprzęgu znajdowałby się organizm, **Lecytal**, zdaniem prof. Kronmayra wleje wóń nowy zasób energii życiowej, wzmocni zamianę materji i przyspieszy wydalenie z organizmu szkodliwych substancji.

Broszury wysyła się bezpłatnie na pierwsze żądanie.
Cena pudełka, zawierającego 50 pastylek — Rb. 5.—, 100 pastylek — Rb. 9.—. Wysyła za zaliczeniem.
Skład główny: **Medycyно-Farmaceutyczne Towarzystwo. St. Petersburg. Artyleryjska № 2. Oddział № 042.**
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Powtórz jeszcze.

Kiedy byłem uczniem w szkole,
Przy nauce i w mozołach,
Często strachu miałem dreszcze
Gdy mówiono: „powtórz jeszcze!”
Kiedym został już młodzieńcem
Otoczony rączek wieńcem,
Co mnie ścisły niczem kleszcze,
Chętnie słuchał: „powtórz jeszcze!”
Dziś, gdy z uciech zeszedł szlaku
Gdy jesienne szumią deszcze,
Przy **Szustowa** tkwiąc **konniaku**
Mówię sobie „powtórz jeszcze!”

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej).

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4 1/2 — 5 1/2, codziennie.
Choroby skórne i weneryczne Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1 — 2 a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek Dr. I. LIPSZYC. codziennie od 1 — 2 po poł.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 9 — 10 rano. Niedziela, piątek, sobota od 1 — 2 po południu.
Choroby **nosa, uszu i gardła** Dr. C. BLUM. Poniedziałek, wtorek, środa, czwartek od 1 — 2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.
Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,
wejście również od Ewangelickiej № 2. Telefonu № 19-41.

Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. Ark. Goldenberg

Nawrot 38, tel. 20-10
akuszerka, choroby wewnętrzne
do 9 i pół rano i 5—7 po poł.

Pierwsza
chrześcijańska lecznica
chorób zębów i jamy ustnej.
Łódź, ulica Przejazd 8.
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby.
Porada 25 kop. od 10—7 wiecz.

Dr. ABRUTIN

Krótką 9, telef. 23—78.
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych moczopłciowych.
Gabinet Roentgenowski światło-leczniczy
Godziny przyjęcia: od 12—2 i od 6—8 wiecz.; dla Pań od 5—6 p. p. W niedziele od 10—1.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11-ej rano i od 4 i pół do 6 i pół po południu. Południowa 23
Tel: 16-85. 907—12—2

Lekarz weterynaryj S. Wolman

Piotrkowska 145. Telefon 29-00.
Porady w zakresie lecznictwa wchodzące, djagnostyczne szczepienia ekkspertyzy. 290—20—6

Dr. L. Klaczkina

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilia, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU
EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemoc płciowej.

LECZENIE SYPHILISU EHRlich-HATA 606 (wśródzylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4—8 pp. panie od 5—6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152-6

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób gardła, nosa, uszu i zbroczeń mowy (jąkanie, seplenie i t. d.) podług metody Prof. Gutzmana z Berlina.
Godziny przyjęcia: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-ej wiecz.

Piotrkowska 165 (róg św. Anny)

Dr. Rosenblatt

Łódź, Piotrkowska № 35,
Telefon 19-84.

Choroby uszu, nosa i gardła.
Od 10 — 11 r. i 5 — 7 po poł., wni e dziele od 10—11 r. 117—2—4

Dr. Sonenberg powrócił

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,
ul. Cegielniana 14
od 11—1 i 5—7 1/2.

Dr. J. Silberstrom

Zawadzka 12.

Choroby skóry, włosów i weneryczne (stosowanie 606 wśródzylnie). Kosmetyka lekarska. Przyjmuje od 12 — 2 i 5—8. Panie od 4—5 (osobna poczekalnia), w niedziele do 4 po południu

Dr. med. J. Szwarcwasser,
Piotrkowska 18.

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Specjalne: choroby, żółdka, kiszki, przeziębienia materji (cukrowa: podagra, otyłość i t. d.)
Niezbedne dla djagnozy analizy chemiczne i bakteriologiczne, wydzielin i krwi w laboratorium własnym. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu.

„PERFEKT”

uznany przez najpoważniejszych chemików jako nieszkodliwy i najlepszy środek do prania bielizny. Żądać wszędzie. **Paczka 16 kop.** Zastępcy we wszystkich miastach poszukiwani. Główny skład:
Łódź, ul. św. Karola 26
33-52-2 W. KNAPSKI.

PATENTY
NA WYNALEZKI INTELIGENTNE: MARKI FABRYCZNE
GOLDMANIELLENBAND
Warszawa, Leszno 15, Telefon 223

AA! Inteligentna bona izraelska otrzyma bardzo korzystną posadę, Biuro Ludwińskiej, Piotrkowska Nr. 109, parter. 905—3—3

Marjannie Morawskiej skradziono weksel wystawiony przez Adama Keszmana na rb. 125. Weksel nie ważny. 910—3—3

Maszyny 2 Singera bębnowe prawie nowe i maszyna pięknie szyjąca za 16 rubli. Piotrkowska 103—5. 907—3—3

Zaginął paszport, wydany przez wójta gminy Klwów, powiatu opoczyńskiego na imię Izraela-Zelika Gutnera. 908—3—3

U inteligentnej osoby do wynajęcia pokój umeblowany z elektrycznym oświetleniem, opałem i wygodami za 12 rb miesięcznie dla pracującej poza domem panny. Przejazd № 30 m. I. 900—3—3

TEATR
TEATR
„OAZA”
róg Główniej i Piotrkowskiej.

Ceny miejsc popular. od 17 k. do 50 k. uczniowskie 15 k.

Zmiana programu we wtorki i soboty.

Od d. dzisiejszego do piątku nadzwyczaj. program! Między innymi demonstrowany będzie dramat z życia współczesnego w 2 częściach.

Nad program:

„Otchłań śmierci”

Bohaterstwo lejtenta floty angielskiej wybitny dramat w 2 cz. z czasów walk amerykańskich o niepodległość.

„LUNA“

„Ceną niewystawionych cierpień“

Sensacyjny dramat w 3-ch częściach w wykonaniu pierwszorzędných szwedzkich sił artystyczn.
W głównej roli występuje primadonna **IDA NIELSEN.**

Rudolfi klientem swego bóstwa

wspaniała komedia ze współudziałem króla komedji, Rudolfi.

Od dziś wtorku do piątku włącznie

Nadzwyczajny program

między innymi

Nad program:

JENNY PORTEN w głównej roli dramatu w 3-ch częściach
„KRÓLOWA NOCY“.

Ceny miejsc zwyczajne.

Ceny miejsc zwyczajne.



W WALCE O ŻYCIĘ.

Ból jest znakiem ostrzegawczym, który powołuje organizm do walki z groźącym niebezpieczeństwem, z chorobą i niemocą.

Któż jednak, odczuwając ból głowy, po natężonej pracy, po obfitej libacji lub nadmiernym paleniu pomyśli o tem, że nad miarę wypalone cygaro lub przebulana noc, przy powtórzeniu się, mogą być powodem udaru nerwowego, rozedmy serca lub gruźlicy płuc?

Na sygnał ostrzegawczy nie zwraca się uwagi, a od organizmu wymaga się dalej takich samych wysiłków, aż ten, że tak powiemy, przywyka do nich t. j. i sygnały te, czyli bóle, zupełnie zanikają. Nerwy są wówczas przytępione, a więc grzeszy się dalej, póki nie następuje katastrofa, ciężka choroba, długa niemoc, śmierć.

Rzadko się jednak zdarza, by organizm zaraz przy pierwszym lub drugim ataku został zupełnie pokonany. Natura broni się i

zwycięża,

jeżeli jej pomagamy, a organizm powraca do zdrowia.

Jedyną naturalną pomocą w takich razach jest pobudzenie sił życiowych, które walkę ową toczyć mają, czyli wzmocnienie energii i ochoty życiowej. Jest to stara i uznana mądrością, że tylko silna wola może organizm uzdrowić. Faktem tym należy sobie tłumaczyć te liczne, a graniczące z cudownym wynikiem uzdrowienia jakie zostały osiągnięte za pomocą

KOLA-DULTZ

Jakkolwiek Kola-Dultz nie jest środkiem leczniczym w znaczeniu medycznym. Ale Kola-Dultz wzmacnia nerwy i pobudza potężnie energję życiową do walki z pierwiastkami chorobotwórczymi. Wola staje się silną, a ciało zdrowe. Kola-Dultz działa i w innym kierunku, również pobudza ona krążenie krwi, zabarwia lica, gdyż krew szybciej w żyłach płynie i wyczarowuje uczucie młodości. Kola-Dultz podnosi siłę życiową organizmu i wzmacnia nerwy, gdyż zapobiega zbyt szybkiemu wydzieleniu się fosforów, a sprzyja wchłanianiu z pokarmów niezbędnych dla nerwów związków fosforowych. Na tym właśnie polega zadziwiające działanie Koli-Dultz szczególnie w neurastenji nerwicy i t. d. Nic łatwiejszego, rozsądniejszego i wygodniejszego nad zapobieganie chorobom. Dlatego też winien każdy przy najlżejszych nawet bólach, za pomocą których natura nas o groźącym zasląbnictwie ostrzega, zrobić natychmiast próbę z Kola-Dultz. Aby Sz. P. jednak nie był zmuszony wydawać pieniądze, zanim wie, czy Kola-Dultz mu posłuży, ofiarujemy się chętnie wysłać Panu franko

BEZPŁATNĄ PRÓBĘ

885-1-1

w dostatecznej ilości, prosimy tylko o napisanie nam karty z podaniem dokładnego adresu Sz. Pana.

Akc. Tow. „Powszechna Fabryka Przetworów Chemicznych w Budapeszcie“.

Filja w Warszawie, Nowy Świat № 52, oddz. 529. Dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Ostrzeżenie.

ZARZĄD GAZOWNI MIEJSKICH w ŁÓDZI ostrzega Szan. Publiczność przed płaceniem jakichkolwiek należności przypadających gazowni za pośrednictwem osób nie zaopatrzonych przez tenże Zarząd w odpowiednie pełnomocnictwa.

Do inkasowania należności dla gazowni upoważnionych jest tylko i wyłącznie 6 inkasentów:

Markus Bankier
Wilhelm Puboltz
Antoni Schumpich
Henryk Müller
Tomasz Pyda
Antoni Biederman.

Za należności niszczono gazowni przez osoby powyżej nie wymienione, chociażby należały do składu funkcyjarskich gazowni, albo też pracowały dla gazowni, Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

943-3-2

Zarząd Eksploatacji Łódzkich Rzeźni Miejskich

Ul. Inżynierska № 1.

Poleca skóry wołowe, krowie, cielęce, końskie suche i solone. Łój i szmalec topiony, do celów technicznych. Krew suszona na nawozy sztuczne. Maczkę mięso-kostną na karm dla ryb, tuczni drobiu i trzody. Włoseń tapicerski dezynfekowany w kilku wyborowych. Szczecińską suchą i mokrą. Łódzki sztuczny po 15 kop. za pud na miejscu bez odstawy. 592-0

W. Salwa

Dzielna № 4. :: Telefon № 14-99.

Poleca KWIATY ŚWIEŻE CIĘTE I DONICZKOWE. WIĄZANKI PODROŻNE, BUKIETY, KOSZE I WIENCE

Wykonanie gustowne, ceny niskie.

FILJE: Spacerowa № 13.

Zgierska № 7.

Główna № 51.

Piotrkowska № 76.

Piotrkowska № 309 (Górny Rynek).

Teatr „MODERNE“ Krótka 1.

Między innymi od dziś do piątku włącznie wspaniały dramat w 3-ch częściach

„Karczma śmierci“

odegrany przez znanych artystów firmy „Kinografen“.

Nad program: **„PRAWO MIŁOŚCI“** dramatu w 3 częściach, odegrany w Kopenhadze.

Uwaga: Od dziś do obrazów przygrywać będzie kwartet koncertowy z udziałem znanego skrzypka Warszawskiej Filharmonji.